Nr 58. Kraków 11 Marca — Sobota. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 10 marca.

Już po oddaniu wczorajszych uwag naszych do druku, dzienniki przyniosły nam osnowę raportu ministra oświecenia we Francyi o stanie wychowania elementarnego. Praca pana Duruy obszernie i starannie obrobiona, zawiera mnóstwo dat statystycznych i dowodów mających posłużyć do przekonania o użyteczności reformy w nauczaniu początkowem przez ministra zamierzonej, a opartej na dwóch zasadach: bezpłatności i przymusu. Cyfry i dowodzenia z przeszłości i teraźniejszości czerpane odnoszą się do Francyi, i jak powiedzieliśmy, do tego kraju tylko bezpośrednio zastosować się dadzą. Ale zasady są ogólne i obchodzą wszystkich. Z niemi nie zupełnie zgadzały się nasze uwagi. Po przeczytaniu uważnem dokumentu, nie widzimy potrzeby zmienić naszego sposobu widzenia, ale w kilku słowach postaramy się wskazać źródło owej różnicy w zapatrywaniu się na ten ważny przedmiot. Na to wystarczy odwołanie się do samej konkluzyi raportu, którą podaliśmy we wczorajszym „przeglądzie politycznym."

W konkluzyi owej czytamy jako zasadę, że wychowanie ludu jest wielką usługą publiczną, że przeto usługa ta jak wszystkie inne idące na korzyść ogółu, powinna być opędzana kosztem całego ogółu. Namby się zdawało, że nauczanie elementarne o które idzie, jest wielkim interesem społecznym, jednem z najważniejszych zadań społeczności, chcielibyśmy przeto, aby nie jako usługa było przez nią opłacanem, ale jako jeden z celów społecznych przez nią podjętym i dokonanym. Słowem, chcielibyśmy, aby społeczność dziełem tem stosownie do swoich potrzeb kierowała. Wyrażenie „usługa publiczna" każe nam domyślać się, że społeczność zastąpioną by była przez państwo, a raczej przez rząd. Nie możemy sobie bowiem dostatecznie wytłomaczyć, dla kogo to ma być ta usługa i kto ma z niej korzystać? Jeżeli lud, to cała społeczność; wtedy jednak nauczanie elementarne przestaje być usługą, ale jak mówimy, jest interesem i celem. Któż to ma oddawać tę usługę ogółowi i w jaki sposób? Obawiamy się zawsze absorbowania społeczności przez państwo, czemu główne z dzisiejszych symptomatów nieukontentowania i niechęci przypisujemy. Udział społeczności i pewna samodzielność w sprawach wykształcenia jej tyczących się, wydają nam się niezbędnemi, jeżeli ta ostatnia nie ma być na rzecz idei państwa pochłoniętą.

Nic słuszniejszego, jak że każdemu prawu odpowiada obowiązek, ale na ocenieniu, jaki obowiązek jakiemu prawu odpowiada, wiele zależy w organizmie społecznym. Pobór nie odpowiada prawu służenia w wojsku; ale obowiązek poboru i płacenia podatku odpowiada naturalnemu prawu, jakie każdemu członkowi społeczeństwa przysługuje: utrzymania całości kraju i używania bezpieczeństwa osoby i własności. Czy takiem prawem naturalnem jest prawo głosowania, i czy można powiedzieć, że mu odpowiada obowiązek przymusowy umienia czytać i pisać? Namby się zdawało że prawo bycia wyborcą, jest prawem politycznem. Prawem naturalnem przysługującem każdemu członkowi społeczeństwa mogłoby być ostatecznie prawo delegacyi, to jest oświadczenia: kto go ma reprezentować. Na to, aby delegować naprzykład reprezentacyę gminną do wyboru członka do dalszej reprezentacyi, na to nawet nie potrzeba umieć czytać i pisać. Ale aby być wyborcą w głosowaniu powszechnem, gdzie wyborca używa prawa nie opartego na reprezentacyi, bo nie reprezentuje nikogo prócz siebie, i nikt go nie deleguje, na to znów umieć tylko czytać i pisać nie wystarcza. Już to samo dowodzi, że prawo głosowania tak pojęte jak w raporcie ministra oświecenia p. Duruy, jest politycznem, bo gdyby było naturalnem, odpowiadałoby mu uzdolnienie do pełnienia odpowiedniego obowiązku. Czy na to, aby prawa politycznego używać można, wypada nakładać przymus, to nie wydaje nam się dowiedzionem. Wolność jest podobno w tych razach prawem naturalnem.

I dla tego pojmujemy bardzo, że cearz Francuzów obstaje przy innej zasadzie, przy zasadzie kształcenia kraju za staraniem samego kraju, czyli społeczności przez samąż społeczność, a nie zapomocą usługi wyrządzanej przez rząd czyli państwo. Zasada ta zgadza się z wolnością, gdy zasady w raporcie postawione stają w pewnem z nią przeciwieństwie. Nie zniknie zaś owa sprzeczność, chociażby zostawionem było, stosownie do raportu, Radom municypalnym prawo głosowania pod względem wykonania nowej ustawy. Trudno przypuścić, aby w jednej municypalności istniał przymus a w drugiej nie istniał. Taki system nauczania nie dałby się utrzymać. To też widzimy jedynie w tem pozornem ustępstwie znów tylko chęć obejścia wolności na korzyść państwa. Wiadomo, jak słabej autonomii używa gmina we Francyi. Raport rachuje przeto i nie bez przyczyny, że żadna municypalność nie zdobyłaby się na potrzebną niezawisłość, aby odrzuciła wykonanie ustawy przez rząd i Izby przyjętej. Z resztą, niebardzo nam się jasno przedstawia ten nowy rodzaj prawa głosowania nad tem: czy ustawa zapadła ma być wykonaną, i jak? Chyba, żeby prefekt ostatecznie orzekał za rady municypalne.

Podajemy tu, wzmiankowany przez nas w zdaniu sprawy z ogólnego zebrania Towarzystwa Rolniczego, obraz stanu zbiorów ostatniego roku, jako ważny przyczynek do położenia kraju pod względem ekonomicznym. Wygotowany on był dla przedłożenia go Reprezentacyi krajowej, gdy atoli sejm nie przyszedł do skutku, Komitet Towarz. Roln. krakowskiego przesłał go za pośrednictwem Komisyi Namiestniczej do c. k. Ministerstwa.

Sprawozdanie Członka Komisyi wyznaczonej do przejrzenia wykazów nadesłanych w przedmiocie zbioru ziemiopłodów w r. 1864.

W skutku wezwania Komitetu Towarzystwa gosp. roln. krakow. z dnia 31go października 1864 nadeszło wykazów wygotowanch podług przesłanego szematu 71. Te wykazy pochodzą z powiatów 26. Powiaty zaś, które stanowią zakres zwykły Towarzystwa rolniczego naszego, stanowią liczbę 67; mamy więc tylko z części kraju obraz stanu gospodarskiego. Wprawdzie niektóre wykazy nie ograniczają się na podaniu dat z jednej tylko miejscowości, ale obejmują pewne przecięciowe liczby odnoszące się do całego powiatu lub całej okolicy; uważać należy, że liczby takie jako nie mające wprost oparcia na rachunkach gospodarskich (z wyjątkiem Łancuta, Leżajska i kilku innych gospodarstw) jako dokumenta nie mogłyby być użyte. Drugie wykazy pochodzące z zarządów pojedynczych folwarków nie wszystkie są dokładne, a największa ich część niezaopatrzona podpisem. Z tych to powodów sądzimy, że z wykazów tych nie da się ułożyć systematyczny przecięciowy wykaz dla każdej z tych pozycyj, które obejmował szemat przez nas ułożony, ani też nie mogą one posłużyć wprost za części ogólnego wykazu stanowiącego udowodniony dla reprezentacyi kraju obraz stanu tegorocznego gospodarstwa w tej części kraju. Jednak, ponieważ mieszczą one w sobie bardzo ważne wskazówki o rezultatach nader niepomyślnego klimatycznie roku przeszłego, dla nas zupełnie wiarogodne, i zgodnością swoją w wielu punktach uderzające, przeto dają obfity materyał do skreślenia z prawdą i znacznym stopniem dokładności ogólnego rysu stanu, w jakim znajduje się największa część gospodarstw naszych obecnie, zwłaszcza, że i następstwa już wyraźnie przewidywać się dają. Rys taki ogólny w razie przesłania go do reprezentacyi kraju mógłby obejmować zdanie Komitetu, iż przyniesienie gospodarstwu krajowemu ulgi lub pomocy, słusznem byłoby, stósownem i koniecznem; wykazy zaś same pozostałyby w aktach Komitetu jako oparcie twierdzeń jego.

Rys ogólny mieścić jedynie może to, co przeważnie i zgodnie z wykazów nam przedłożonych wynika, a co odnosząc się do jawnych znanych wszystkich przypadków powietrza, jakie zaszły, i do stanu obecnego, wprost stanowi cechę teraźniejszego położenia.

Przeważnie lub zupełnie zgodnie okazuje się, że

a) Zboża wszystkie rodzaje, oprócz owsa ucierpiały od słoty, z powodu której żniwa przeciągnęły się bardzo ku jesieni. Stąd chociaż w kopach plon średni, ale ziarno jest liche i ilość jego mniejsza. W niektórych miejscach pszenica zupełnie chybiła, (jak w powiecie Zassowskim i Ulanowskim), w wielu (jako to w powiatach: Niskim, Tyczyńskim, Rzeszowskim, Łancuckim, Ciężkowickim, Wielickim, Podgórskim i Lisieckim) wydała ziarna małej ilości i w gorszym gatunku. Powszechnie zboże tegoroczne mniej waży od przeszłorocznego; ubytek ten jest od 3—10 funtów na korcu w pszenicy i życie. Słoma z tak zebranego zboża nie ma wartości pożywnej z lat dobrych, i nie jest dość bezpieczną karmą dla bydła.

b) Już sprzętowi pierwszemu siana i koniczyny przeszkodziła słota. Daleko jednak więcej szkody zrządziła w drugim sprzęcie koniczyny i potrawu; te w wielu miejscach zepsuły się na słocie, w innych skąpo zebrane, zmulone i zgnojone nie mogą dać dobrej paszy dla bydła, a szczególnie dla owiec (powiaty: Tyczyński, Rzeszowski, Pilznieński, Leżajski i inne): stąd powszechne są obawy, aby nie objawiły się choroby u bydła po użyciu tej paszy. Cała ilość zebrana nadto mała; przy braku ziemniaków, a nie bardzo dobrym plonie buraków, rodzi trwogę o wyżywienie inwentarzy.

c) Uszczuplony sprzęt zboża i niepomyślny zbiór paszy połączone były z nadzwyczajnemi wydatkami na robociznę. Trudność dostania robotnika w wielu miejscach była bardzo wielka, czego powodem, oprócz dawniejszych przyczyn, ta okoliczność, że przy ustawicznej słocie, tamującej sprzęt wszystkim razem rolnikom, za każdą chwilą pogody wszyscy razem rzucali się do roboty, przy czem dla większej własności bardziej jak dla mniejszej brak rąk uczuć się dawał. Ceny robocizny nieznacznie okazują się wyższe od przeszłorocznych; ale powtarzana wielokrotnie robota powszechnie i dotkliwie w niektórych miejscach w dwójnasób powiększyła koszta, które się zebranym plonem nie wynagrodziły.

d) Ziemniaki w rzadkich miejscowościach przyniosły plon zbliżony nieco do przeszłorocznego; po większej części plon dochodzi tylko $^1/_3$ plonu zwyczajnego. W wielu miejscach zbiór zaledwie zwrócił zasiew (powiat Rzeszowski, Przeworski, Zassowski, Tyczyński, Biecki, Makowski, Skrzydleński, Ciężkowicki, Wielicki i Podgórski itd. itd.); w innych nie dorównał mu nawet i prawie wszędzie ziemniaki w części zbolałe i zepsute. Liczne są przypadki zamarznięcia w polu ziemniaków, których dla mokrości ziemi kopać nie było można (powiat Rzeszowski, Zassowski, Rozwadowski, Biecki, Brzostecki i Żywiecki itd.), albo ich nie kopano, bo nie odpłacały roboty. Słowem zbiór tegoroczny ziemniaków liczyć można do najuboższych, a ztąd i

e) Gorzelnie niektóre dla niedostatku ziemniaków musiały zostać wstrzymane (powiat Ulanowski, Głogowski, Tarnowski i Skrzydleński). Są takie, które od lat 20 corocznie bywały w ruchu, a teraz nie zostały w ruch puszczone. Wydatek spirytusu w tym roku z ziemniaków pędzonego nie jest zadawalniający, mniej więcej o $^1/_4$ mniejszy jak w latach dobrych.

f) Ważnym uszczerbkiem w gospodarstwie stał się zupełny prawie brak koniczyny nasiennej. Powszechnie sprzątnięta na ziarno koniczyna dała nasienie tak wątłe i w tak małej ilości, że nawet nie wynagrodziło kosztów omłotu. Ten powszechny w kraju nieurodzaj ziarna koniczyny przyprowadził już cenę jego do nadzwyczajnej wysokości, bo aż do 80 złr. za korzec obecnie jest płaconem.

g) Po nader późno ukończonych zbiorach słota i wylewy wód trwające nieprzerwanie do późnej jesieni aż do zimy wpłynęły najniekorzystniej na ułatwienie robót jesiennych w polu i na zasiewy. Przez długi przeciąg czasu właściwej pory siewów ozimych w naszym kraju, ani orać ani zawlec nie było można ziemi ciągle wodą przepełnionej. Niedokładna robota, spóźnione nad miarę zasiewy, a w wielu miejscach tylko w $^2/_3$ częściach zwykłej ilości dokonane, okazują się tej jesieni w znacznej części naszego kraju. Rzepaki późno siane słabo wydały w jesieni; pszenicy zaś i żyta zasiew w niektórych miejscach aż do Wszystkich Świętych, w innych aż do 20 listopada się przeciągnął (pow. Żywiec, Ciężkowice) i takowe wcale już przed nastaniem mrozów niezeszły; w innych, gdzie wcześniej rzucono ziarno w ziemię, zbyteczna mokrość i połączona z niedostateczną uprawą roli sprawiła, że zboża gdzie niegdzie tylko lepiej powschodziły i słabe na przyszły plon rokują nadzieje. Przygotowań pod zasiewy wiosenne prawie nigdzie nie wykonano. Tylko w gruntach piaszczystych zasiewy odbyły się tego roku w normalny sposób.

h) Stagnacya handlu zbożowego utrzymuje do dnia dzisiejszego ceny jego w nader niskich stosunkach, a nawet wszelki pokup, tak dalece tamuje, że nawet po dzisiejszych cenach, niższych od kosztów produkcyi samej, pozbyć zboże swoje jest trudno.

Wyliczenie tych mnogich szkód i niepomyślności, jakich doznało rolnictwo krajowe w ciągu ubiegłego roku, pozwala do pewnego stopnia zmierzyć straty poniesione przez gospodarzy wiejskich jako i te, które im jeszcze zagrażają. Straty te są tem dotkliwsze dla właścicicieli większych posiadłości, iż tych one częstokroć wszystkie razem dotykają, a popęd gospodarstw większych i obowiązki na nich ciążące wymagają zawsze większej ilości gotowego grosza, którego zebrać obecnie jest niepodobna. Mała ilość i niepokupnego zboża, chybienie ziemniaków, i przez to zwiększone koszta wyżywienia ludzi; upadek gorzelni i stagnacya handlowa, a przytem wyczerpanie zasobu pieniężnego przez poniesiony wydatek tak wielki na zeszłoroczną robociznę: wszystko to czyni położenie właścicieli nadzwyczajnie przykrem, do zwalczenia którego trzebaby pomocy kapitału, jaki zaledwie wyjątkowo jest u posiadaczy wielkich majątków, bynajmniej jednak u największej liczby właścicieli ziemskich w tym kraju się nie znajduje. Jeżeli ze względu na takie okoliczności zachodzi już obawa, czy potrafią oni zadośćuczynić obowiązkom na nich ciążącym, obawa, którą wszyscy w pismach swoich do Komitetu wyrażają, to obawa taka o wiele jeszcze zwiększoną jest, gdy się weźmie na uwagę jak słabe widoki ma gospodarz na rok przyszły, że nietylko poprawić położenie będzie mu trudno, ale nadto przewidzieć można i należy, iż większe jeszcze zagrażają mu niepomyślności na dłuższy czas, mogące wstrzymać rozwój gospodarstwa albo zupełny sprowadzić upadek. Pasze niedostateczne i niezdrowe powszechnie wywołują użalenia: i już słychać o chorobach między bydłem powstałych. Spóźnione nad miarę i nieprzeprowadzone w wielu miejscach zasiewy nie mogą inaczej jak chyba bardzo szkodliwie odpłacić się na przyszły rok szczupłością plonu. Chybienie ziemniaków i zamknięcie w wielu miejscach gorzelni tamują także środki utrzymania inwentarza i zasilenia gospodarstwa. Wyczerpanie więc sił na rok przyszły jeszcze stanie się większem, a zaradzenie złemu trudniejszem.

Dla tego wszystkiego słuszną rzeczą będzie rys położenia obecnego gospodarskiego, oparty na sprawozdaniach odebranych z kraju, i zdanie nasze o niem przesłać reprezentacyi kraju, mającej na ogólny zarząd gospodarstwa krajowego wpływ uprawniony wywierać. Wiadomo nam, jak trudno jest liczyć na ulgę w podatkach wysokich, które właściciele gruntowi opłacają; wiadomo nam także, jakie usiłowania przy każdej sposobności czynione są, aby przynajmniej cyfra podatków dalej podniesioną nie była. Nie przesądzając z tego miejsca o tem, jak najwłaściwiej ulga i pomoc udzieloną być by mogła w tem położeniu rolnictwa krajowego, i czyli nie byłoby środka sprawdzenia istotnego położenia zasługujących na jakowąś rzeczywistą i spieszną ulgę bez oddawania tegóż sprawdzenia pod wyłączny sąd osób za lekko ważących pomyślny stan gospodarstw, możemy tylko mieć na celu, w kroku naszym do reprezentacyi kraju, oświecenie jej bliższe o stosunkach gospodarstwa wiejskiego w roku bieżącym, świadectwem, które złożymy i zdaniem naszem w przypuszczeniu, że wśród dalszych obrad w Radzie państwa znajdzie się odpowiednia chwila do użycia tego materyału na korzyść kraju.

Franciszek Paszkowski.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 8 marca.

† Odpowiedź austryacka na żądanie pruskie, odnoszące się do sprawy Księstw nadelbiańskich, nadeszła zawczoraj. Wedle *Gazety Spenera* treść jéj przesłana telegrafem z Wiednia brzmi: „Austrya zastrzega sobie, jako współposiadaczka Księstw, w moc artykułu 3 traktatu pokojowego, nietylko swoje własne prawa, lecz i prawa Związku niemieckiego". Podobnie donoszą z Wiednia *Gazecie Szląskiéj*. Z treści téj trudno wyrozumieć, czy Austrya w depeszy swéj ograniczyła się do tego ogólnego zastrzeżenia, to jest, odrzuciła krótko i węzłowato żądania pruskie jako niedające się pogodzić ani z jéj własnemi prawami ani z prawami Związku niemieckiego; czyli też wdała się w ich szczegółowy rozbiór, aby dojść do tego samego rezultatu, lub okazać potrzebę ich modyfikacyi? Ta druga wersya zdaje mi się być podobniejszą do prawdy. Nie można bowiem przypuścić, aby Austrya wychodziła z przekonania, że żądania pruskie stawione były tylko hipotetycznie, to jest, niejako tylko na próbę, na los szczęścia, a nie na seryo, i nieodwołalnie. Z takiego tylko wychodząc przekonania, mogłaby Austrya dać odpowiedź całkowicie odmowną, i bez żadnego umotywowania. Czy to podobna? Są jednak dzienniki, które czynią takie przypuszczenie. Zostawmy im tę iluzyą.

Powtóre, układy się nie prowadzą, aby sprawa będąca ich przedmiotem, stała w miejscu. A na toby rzecz wyszła, gdyby Austrya, odrzucając poprostu żądania pruskie, poprzestała na zastrzeżeniu praw swoich i związkowych, w myśl artykułu 3go traktatu pokojowego. Jedna ze stron kontraktujących musi przecież wystąpić z wnioskami. Stronami temi są tylko Prusy i Austrya. O Bundestagu, ani o prawach jego w traktacie pokoju nie masz mowy. Jeżeli Austrya, mimo to, obok swoich, zastrzega i prawa związkowe, nie może tego czynić przez powołanie się na traktat pokoju, lecz na dawniejszy stósunek Związku niemieckiego do Księstw, i to tylko do Holsztynu a nie do Szleswiku. Odpowiedź więc Austryi na żądania pruskie nie może być ani tak lekceważącą, ani tak bezwzględnie odmowną, jak ją niektóre dzienniki niemieckie, między niemi większa część wiedeńskich, z góry przedstawić usiłowały.

Nakoniec, trudno pojąć, coby Austrya zyskać mogła przez pozostanie na stanowisku traktatu pokojowego. Najprzód, ze stanowiska tego, jak już wspomniałem, nie możnaby się ani odezwać o prawach Związku niemieckiego. Prusy już dawno dały do zrozumienia, że żadnych wniosków ani uchwał Bundestagu, odnoszących się do téj kwestyi i przesądzających układy ich z Austryą nie uznają i stósować się do nich nie będą. Jakież więc znaczenie może mieć przygotowujący się na nowo ze strony państw pośrednich wniosek tego rodzaju, popierany, jak głoszą, przez Austryę? Wniosek ten, przy obecnem rozdwojeniu państw związkowych, większościby nawet nie miał. A jeżliby miał, czyżby Austrya, aby mu nadać moc prawa, posunęłaby się aż do egzekucyi przeciwko Prusom, siędzącym w Księstwach i niemyślącym bynajmniéj z nich się wynosić? Takie pytanie stawiono już w prasie pomniejszych państw związkowych. Półurzędowa tylko *Gazeta wejmarska* szydzi słusznie ze złudzeń swoich koleżanek *minorum gentium*. Ktoby zaś na utrzymaniu tymczasowego stanu rzeczy w Księstwach lepiéj wyszedł, Austrya lub Prusy? o tem nie ma co rozprawiać. Rokby nie minął, a Prusy znalazłyby się w zupełnem posiadaniu Księstw, nie przez żadne nielegalne zabiegi, lecz prostym skutkiem przedłużonego *statu quo*, i mimo prawa współposiadania, na które się Austrya powołuje. Logika czynów dokonanych jest teraz w modzie.

Paryż 6 marca.

Stany Zjednoczone, Meksyk, zajmują do najwyższego stopnia Paryż. Upadek separatystów jest widoczny. Gdyby, temu lat dwa, Anglia chciała była wystąpić z Francyą ze zbrojnem pośrednictwem, Stany Zjednoczone zostałyby dziś rozdzielone, a Meksyk i Kanada ocalone. Anglia, zajęta jedynie rywalizacyą z Francyą, nie spełniła swej misyi ani przeciw Rosyi ani przeciw Ameryce. Może oba te błędy ciężko przypłacić. Co do Francyi, mylnem jest, aby uzupełniała pułki zostawione w Meksyku pod marszałkiem Bazaine. Posyła ona oddziały do legionu zagranicznego, ale nie rekrutów do pułków. Upłynie jeszcze wiele czasu, zanimby Stany Zjednoczone mogły na Meksyk uderzyć, a przeto Maksymilian I będzie miał czas urządzić się i uzbroić, o ile we własnym kraju znajdzie siły i wsparcie. Dzisiejszy Meksyk nie jest w stanie wyżywić nawet armii francuzkiej. Zresztą tylko mieszkańcy z rodu hiszpańskiego są za Maksymilianem; Indyanie sprzyjają Juarezowi. Całem staraniem Anglii jest dziś odwrócenie Stanów Zjednoczonych od Kanady a więc zwrócenie ku Meksykowi. Anglia nie myśli nawet fortyfikować Kanady. Tutejsze sfery rządowe nie mogą taić dłużej złych stosunków gabinetu paryzkiego z gabinetem washingtońskim. P. de Château Renard, mianowany posłem w Washingtonie, przebywa dotąd w Paryżu, dla tego, że po śmierci Daytona, posła amerykańskiego w Paryżu, nikt nie mianowany. Sfery rządowe tłómaczą jednak spóźnienie z przysłaniem ambasadora amerykańskiego okolicznością, że powtórny urząd Lincolna zaczął się dopiero od 4 marca, że przed tym terminem prezydent nie mógł mianować posła. Tłómaczenie jest pozornem, niezastąpienie bowiem Daytona nie mogło być powodem nieposłania do Washingtonu p. de Château Renard, i mamy na to dowód we wysłaniu przez Anglią sir Bruce w miejsce lorda Lyonsa.

W krajach tak wyrafinowanej dyplomacyi, jak Anglia i Francya, uważano za ciągły pewnik, że Stany Zjednoczone i Rosya się rozpadną. Tymczasem nastąpiło zupełnie inaczej, i to właśnie przez nieudolność dyplomacyi zachodniej. Od strony Rosyi grozi widocznie zachodowi większe niebezpieczeństwo niż od strony Ameryki. Stosunki między Francyą a Anglią są obecnie lepsze. Dzienniki angielskie schlebiają Cesarzowi, chwaląc jego dzieło, a *Economist* wystawiając Francyą cesarską jako doskonałość demokracyi i wzór konfortu. Książę Artur angielski bawi tutaj właśnie w przejeździe na Wschód. Był w Tuileryach i Cesarz oddał mu wizytę. Ks. Walii i Ks. Napoleon udadzą się na wiosnę do Szwecyi na ćwiczenia wojskowe.

W sprawie księstw nadelbiańskich *Mémorial diplomatique* zapewnia, że projekt francuzki zwrócenia Danii północnego Szlezwiku ma za sobą Prusy.

Cesarz odwiedził księcia Morny. Przeciąganie się choroby jego ma być polityczne. Ks. Morny, autor żelaznych dróg rosyjskich i wyprawy meksykańskiej, podżegacz przymierza z Rosyą i zwolennik udany wiecznego pokoju, miał się urazić za mianowanie księcia Napoleona wiceprezesem Rady tajnej. Wiedząc, że jest potrzebnym Izbie, gniewa się, i jak mówią chciałby być mianowany prezesem Rady. Nie podobna przypuścić, aby otrzymał tę godność, która zamieniłaby go w cesarskiego *alter ego*. Polityka ks. Morny okazała się niepłodną, upokarzającą i szkodliwą dla Cesarstwa.

Sprawa encykliki zupełnie ucichła. Broszura biskupa Dupanloup rozeszła się w 90,000 egzemplarzy, co świadczy, że Francya i Europa mocno się nią zajęła. Na pogodzeniu we Włoszech zasady narodowości z zasadą religii straci tylko legitymizm. Wykaże się to w senacie, w którym ma przemówić arcybiskup paryski, a stronnik zgody dwóch zasad. P. Segur d'Aguesseau legitymista, nie mogąc z pewnych względów wystąpić w senacie w obronie dawnych posiadłości Rzymu, napisał gwałtowny list do p. Troplong prezesa. *Indépendance* i *Nord*, które go wydrukowały, zostały tu przytrzymane na poczcie. Książę Belluno, inny legitymista, ogłosił w tym samym celu broszurę „*Préliminaires du traité du 15 Septembre.*"

Projekt do adresu został dziś odczytany w senacie. Pod względem polityki zewnętrznej jest on zupełnie nic nieznaczącym. Rozprawy nad nim zaczynają się po jutrze. Adres Ciała prawodawczego zostanie zapewne odczytany dopiero po skończeniu rozpraw nad adresem senatu.

Dotknięty w polityce zagranicznej Cesarz, mianowicie w stosunku do Rosyi i Ameryki, stara się wzmocnić wewnątrz i podnieść swą popularność. Nie odnawia on prawa o bezpieczeństwie, które mu dawało środki drakońskie. List jego ogłoszony w *Monitorze* a polecający zniesienie fortyfikacyj wewnętrznych w Lyonie, pokazał ufność w klasę roboczą, i przyjęty był przez nią z radością. W kwietniu, Cesarz myśli się udać do Lyonu z synem. Dzisiejszy *Monitor* zawiera raport ministra Duruy o wychowaniu ludu przymusowem i bezpłatnem. Mówi on, że r. 1832 uczęszczało do szkółek 59, a r. 1864 116 na 1000 głów. Jest więc postęp, ale niedostateczny. Włościanie mało posyłają jeszcze dzieci do szkółek. Trzeba więc uczynić naukę obowiązującą. P. Duruy stawia trzy aforyzmy: 1) ze wzrostem potęgi państw, nauka powinna być uważana za wielką służbę publiczną; 2) że powinna być opłacana przez naród; 3) że głosowanie powszechne wymaga, aby ludność umiała czytać i pisać. Raport p. Duruy jest ważnym i uczącym dla wszystkich narodów. Trudno dziś, aby rząd i Izby nie przeprowadziły reformy w szkółkach. Wzmocnienie wewnątrz ma wielkiego poplecznika w ks. Napoleonie. Anglia zawdzięcza swą pomyślność wychowaniu ludu; to samo powinna czynić Francya, dotąd opieszała w tym względzie.

Minister finansów zniżył procent bonów skarbowych do $3^1/_2$ od sta.

Od początku postu każe w kaplicy tuileryjskiej X. de Plan. W Notre-Dame każą w niedzielę O. Felix, a w piątek O. Jacenty.

Pojutrze będzie w Tuilleryach pierwszy koncert.

P. Juliusz Fontana, nasz rodak, nie ociemniał, jak doniósł jeden dziennik warszawski, lecz ogłuchł. Dla muzyka jestto tem większe nieszczęście.

Paryż 7 marca.

? Na wczorajszem posiedzeniu senatu prezes p. Troplong odczytał projekt adresu. Adres ten, jak było do przewidzenia z wyboru senatorów do redakcyjnej komisyi, jest tylko parafrazą mowy tronowej. Nie zawiera on w sobie żadnej myśli nowej, żadnej nawet poprawki do opinij przez Cesarza wypowiedzianych, i zgadza się bezwarunkowo na wszystko. W całym projekcie zauważałem tylko dwa miejsca, które nie ze względu na myśl w nich zawartą, tylko ze względu na wyrażenia, zasługują może na niejaką uwagę. Pierwszem z tych miejsc jest okres następujący: *„En transportant sa capitale à Florence, l'Italie a interdit aux passions le chemin de Pome.“* Wyrażenie *a interdit* i w ogóle postawienie tego okresu jest tak dobitnem, iż zdaje się nie pozostawiać żadnej wątpliwości co do zdania senatu o tem, jak on pojmuje przyszły stosunek państwa włoskiego do Rzymu. Nimasz też w tym adresie wspomnienia o bliskiem odwołaniu załogi francuzkiej z Rzymu, co tak wyraźnie zapowiedziała mowa tronowa. Drugiem miejscem cokolwiek wpadającem w oczy jest samo zakończenie adresu, gdzie z pewnym naciskiem wypowiedziane jest przywiązanie narodu francuzkiego do napoleońskiej dynastyi, co mogłoby być uważanem za pusty frazes bez żadnego znaczenia; lecz w drugim ustępie tego zakończenia jest wspomniany następca tronu jako przyszły tejże dynastyi wyobraziciel, co nie jest bez pewnego znaczenia, choćby tylko dla tego, że, jeśli mnie pamięć nie myli, wspomnienie takie po raz pierwszy ma miejsce w adresie. Zresztą kwestya najważniejsza, kwestya konfliktu pomiędzy duchowieństwem a rządem, jest w tym adresie tak postawiona, jak ją sam rząd postawił — a redaktorowie adresu nie wahali się nawet przypomnieć duchowieństwu dobrodziejstw, jakich od rządu napoleońskiego doświadcza. Wątpić przeto należy, ażeby duchowieństwo mogło być z tego ustępu zadowolonem: a lubo senatorowie duchowni, o ile o tem coś wiedzieć można, nie mają zamiaru podnoszenia załagodzonego sporu na nowo, trzeba się jednak spodziewać, iż na takie postawienie tej kwestyi przystać nie zechcą i milczeniem jej nie pominą. Dyskusya nad adresem rozpocznie się dopiero we czwartek.

Minister oświecenia, p. Duruy, ogłosił we wczorajszym *Monitorze* raport, który w sprawie szkółek elementarnych Cesarzowi przedłożył. Jest to dokument niezmiernie zajmujący i nauczający; przedstawia on bowiem nie tylko obecny stan wychowania publicznego we Francyi, lecz opiera się zarazem na datach statystycznych i nie waha się porównywać rezultatów wychowania ludowego we Francyi z takiemiż rezultatami w Niemczech, co jak wiadomo, nie jest korzystnem dla Francyi. W jednym z następnych listów zdam dokładniejszą sprawę z tej całej kwestyi, która tu bardzo żywo zajmuje umysły. Lecz nim do tego przystąpię, wypadnie mi pierwej równie dokładnie rozpatrzyć się w tem, co o tym raporcie powiedzą sfery, niezgadzające się ze zdaniami ministra; jak już bowiem dawnie pobieżnie wspomniałem, kwestya ta ma także i polityczną stronę, której waga nie jedno znaczenie faktów wedle swych potrzeb naciąga albo nawet zupełnie wykrzywia. Na dziś wspomnę tylko, iż raport p. Duruy usiłuje postawić trzy następujące zasady: 1) Szkoły ludowe są z wielkim dla dobra powszechnego pożytkiem. 2) Pożytek ten powinien być opłacony groszem publicznym. 3) Prawo głosowania powszechnego pociąga za sobą obowiązek uczenia się, a każdy obywatel kraju powinien umieć czytać, tak jak ma obowiązek płacenia podatków i służenia krajowi wojskowo. Jak już na pierwszy rzut oka widać, wieleby się o tych zasadach dało powiedzieć, na które i w Niemczech, gdzie już cały lud umie czytać, jeszcze w rozmaitych krajach rozmaicie się zapatrują. Raport ten wszakże nie został ogłoszonym, przeszedł już przez Radę tajną i wielekrotnie na jej posiedzeniach był rozbierany.

Skutkiem tych rozbiorów ułożono z woli Cesarza projekt do prawa i przedłożono go Radzie stanu w następujących punktach: 1) Nauczyciele szkółek elementarnych, utrzymywanych przez gminy, nie będą obowiązani do wykazywania się nauczycielskiemi patentami. 2) Gminy, obejmujące więcej niż 500 dusz, będą obowiązane utrzymywać szkółkę dla dziewcząt. 3) Dzieci, które od 7go do 13go roku wieku swego będą uczęszczać do szkoły, mają prawo do nagród. 4) Najniższa płaca nauczyciela będzie wynosić 500 franków. 5) Nauczyciele i nauczycielki będą mianowani przez prefektów, a ich dotychczasowe płace zostaną podwyższone. 6) Prawo zakładania szkółek, służące dotychczas gminom, zostanie rozszerzonem i ulepszonem. Porównawszy zasady postawione przez ministra oświecenia z wyż przytoczonemi paragrafami projektu do prawa, sama z siebie się nasuwa uwaga, jak dalece kwestya szkółek ludowych jest tutaj jeszcze niejasną, niewyrobioną i niezdecydowaną, i wieleto jeszcze czasu potrzeba będzie na to, nim ta Francya, która od tak dawna już stoi na czele cywilizacyi europejskiej, co więcej, która stoi na czele rozwoju zasad postępowych i demokratycznych, stanie pod względem oświaty ludu na równi z Niemcami.

Sprawy i sprawki pp. Pereirów, które teraz coraz liczniej i coraz widoczniej na jaw wychodzą, są tu przedmiotem niezmiernie żywego zajęcia. Nie będę wam ich opisywał szczegółowo, bo nie mogą one nikogo obchodzić w Polsce. Dość na wspomnieniu, iż jeszcze raz stara potwierdziła się prawda, że kolosalne fortuny nie robią się nagle uczciwemi drogami. Sprawom tym jednak towarzyszy ten fenomenalny wypadek, iż, jakkolwiek są one publiczne, cała prasa, nietylko francuzka, ale europejska, okrywa je nieprzedartem milczeniem. We Francyi tylko jeden jedyny *L'Avenir National*, dziennik nowy, jeszcze nie oplątany wpływami świata finansowego, wspomniał o tym ogromnym skandalu kilkoma słowami; lecz na tem skończyło się całe ujawnienie tej sprawy. Lecz zresztą żaden dziennik francuzki, żaden angielski, żaden nawet niemiecki, ani słowem o niej nie wspomniał. W pewnem kółku zebrano tu dokumenta wyjaśniające wszystkie te machinacye, zebrano fakta i cyfry, i sporządzony na takich podstawach wykład posłano do jednego, na pozór najwięcej niezawisłego z dzienników wiedeńskich: ale i to naprożno; artykuł ten nie został ogłoszony do dziś dnia. Trudno zapewne odgadnąć, ile takie milczenie całej prasy europejskiej interesowanych kosztuje. Ale wypadek ten udowadnia w każdym razie te dwie niezaprzeczone prawdy: raz, jak ogromne są wpływy arystokracyi pieniężnej, a powtóre, jak nisko podupadła ta prasa Europy zachodniej, która z takim zazwyczaj hałasem ogłasza się jedynym niezawisłym reprezentantem opinii publicznej. To też w kołach istotnie niezawisłych niejednokrotnie dziś słychać powtarzane pytanie: która z tych dwóch arystokracyj, rodowa albo pieniężna jest więcej niebezpieczną i więcej szkodliwą? Tacy socyaliści i ekonomiści, którym nietylko idzie o równy podział powszedniego kawałka chleba, ale także o równy podział pokarmu duchowego i wartości moralnej (jeżeli tacy ekonomiści istnieją), mieliby dzisiaj piękną sposobność zawarowania się przeciw niebezpieczeństwom, na jakie rozsiewane przez nich nauki narażają społeczność ludzką.

Zdaje się być już rzeczą ostatecznie postanowioną, że Cesarzowa rosyjska tylko do końca marca zabawi w Nicei, poczem wyjedzie do Darmsztadtu, gdzie Cesarz Aleksander w miesiącu kwietniu po nią przybędzie.

Kraków 10 marca. Dotykaliśmy kilka razy w dzienniku naszym sprawy jeńców galicyjskich znajdujących się w niewoli rosyjskiej. Zwłaszcza od owego czasu, jak szanowny nasz poseł i członek Rady państwa X. Ruczka zaczął za pośrednictwem ministeryum spraw zagranicznych robić kroki w celu wydobycia jeńców naszych z niewoli rosyjskiej, zwracaliśmy uwagę stron interesowanych na to, aby się zajęły dostarczeniem dat tyczących się osób w niewoli zostających. Dziś ogłasza prezydyum komisyi namiestniczej następującą w tej samej sprawie odezwę:

„Już w pierwszym okresie polskiego powstania używali rodzice, opiekunowie i inni krewni austryackich obywateli, którzy dostali się byli do niewoli rosyjskiej, pośrednictwa władz cesarskich dla wyjednania uwolnienia tych jeńców i ich powrotu do kraju. Władze cesarskie nie pozostawiły żadnej takiej prośby bez uwzględnienia; owszem, robiły zawsze bezzwłocznie właściwe kroki do rządu Królestwa Polskiego dla wyjednania uwolnienia jeńców zpod berła austryackiego, a kroki te nieraz uwieńczone były pomyślnym skutkiem, gdyż nie mała liczba takich osób powróciła już do kraju, albo jest już w drodze.

Według sprawozdania złożonego dnia 19go stycznia b. r. przez c. k. jeneralny konsulat w Warszawie wys. c. k. ministerstwu spraw zagranicznych władze rosyjskie pozwoliły na wydanie poddanych austryackich, którzy wzięli udział w powstaniu i są bądź przydzieleni do kompanii karnych albo umieszczeni w różnych rosyjskich twierdzach; chodzi więc tylko o dokładne dowiedzenie się o nazwisku i miejscu pobytu tychże c. k. poddanych i o uzupełnienie spisu nazwisk 42 osób sporządzonego przez c. k. jeneralnego konsula w Warszawie hr. Ludolfa.

W tym celu udzielając rzeczonej listy, wezwało 4go lutego b. r. Prezydyum Komisyi namiestniczej w Krakowie Magistrat i c. k. Dyrekcyę policyi w Krakowie, tudzież wszystkie władze obwodowe i urzędy powiatowe w Galicyi zachodniej, aby się zajęły stósownem dochodzeniem, w celu uzupełnienia tej listy i przedłożenia rezultatów tego dochodzenia do 20go lutego b. m. W skutek ogłoszeń tyczących się tej sprawy, nadeszły do władz niższych liczne doniesienia. Aby jednak i tym rodzicom, opiekunom itd. którzy z niewiadomości dotąd nie zgłaszali się o swych synów, pupilów lub krewnych z pod berła austryackiego, dać sposobność do tego, więc równocześnie zostały wezwane wymienione c. k. władze, aby zgłaszania się tego rodzaju ustnie lub pisemnie przyjmowały do końca marca b. r.

Podaje się to do wiadomości stron interesowanych z tym dołożeniem, że w skutek monarszego postanowienia z 5go stycznia b. r. wracającym z niewoli powstańcom nie będzie wytoczone śledztwo sądowe i że przybywszy do gmin, do których należą, nie potrzebują się obawiać żadnego wdawania się ze strony władz.“

Komisya namiestnicza nadała opróżnioną posadę pierwszego nauczyciela przy szkole takzwanej głównej w Białej nauczycielowi tejże szkoły Janowi Brzezinie, posadę ponim pozostałą drugą, nauczycielowi klas pobocznych Janowi Dudzińskiemu, wreszcie posadę czwartego nauczyciela tamtejszemu zastępcy Tomaszowi Skurczyńskiemu.

Ministeryum handlu zamianowało starszego telegrafistę Rudolfa Moraweca zarządcą urzędu telegraficznego we Lwowie

---

Ministeryum stanu postanowieniami z d. 17go i 21 lutego r. b. zatwierdziło roboty około brzegów Wisły, kosztem złr. 27,841, a mianowicie naprawa brzegów pod Zakrzowem (w obwodzie krakowskim), nakładem 6879 złr., osadzenie siedmiu nasypów pod Nadbrzeziem nakładem 14,684 złr. i sypanie ośmiu grobel pod Otałężą nakładem 6278 złr. Wydatki te mają być usprawiedliwione przed sejmem.

Wiedeń 9 marca. Telegram rozesłany przez nas w osobnym dodatku do numeru czwartkowego, powiadomił czytelników naszych z najważniejszą wiadomością dzienną. P. minister stanu złożył w Izbie deklaracyę, iż stan oblężenia w Galicyi w dniu 18 kwietnia zostanie zniesionym. Wrażenie sprawione tem oświadczeniem po części inne być musi w kraju naszym, niż gdzie indziej: Galicya czerpiąc z niego korzyści zapomni chwilowo o zasadniczem stanowisku kwestyi, na którem stawia ją deklaracya urzędowa, zaś za granicami naszego kraju z tego względu głównie oceniać będą znaczenie owej deklaracyi. Dla Austryi stan oblężenia w Galicyi ma prócz swej strony politycznej także ważną nader stronę konstytucyjną, kwestyę kompetencyi poszczególnych czynników ustawodawczych w państwie. Tej strony kwestyi zniesienie stanu oblężenia w Galicyi nie uchyla, ani nawet nie toruje drogi do porozumienia. — Aleprzechodzimy do posiedzenia dzisiejszego, które jak zwykle rozpoczyna odczytanie protokółu ostatniego posiedzenia. Wspominając z porządku o wniosku hr. Vrintsa, protokół zamieszcza o nim słowa „zostaje przyjętym.“ Na żądanie pp. Bergera i Herbsta ustęp powyższy protokółu ulega uzupełnieniu, a to przez dodanie ustępu „do zbadania i zdania sprawy.“

Po załatwieniu czynności urzędowych, minister skarbu składa do laski marszałkowskiej wyłuszczenie wyjątkowych ulżeń finansowych przyznanych na podstawie §. 13 ustawy zasadniczej zakładowi austryackiego kredytu ziemskiego, a składa „do przyjęcia przez Izbę do wiadomości.“ Równocześnie składa p. Plener projekt do ustawy upoważniającej ministra skarbu do udzielania instytutom kredytowym zwolnień od obowiązującej ustawy o opłacie należytości rządowych.

Poczem poseł Grocholski wniósł interpelacyę do p. ministra stanu dostatecznie popartą, osnowy następującej:

1) jakie kroki zarządził c. k. rząd i jakich środków zamierza się chwycić, aby mieszkańców okolic górskich uchronić od śmierci głodowej?

2) Ażali rząd byłby skłonnym do przyzwolenia na zupełne lub przynajmniej częściowe potrącenie podatku gruntowego z gruntów, które w roku przeszłym wcale nie obrodziły?

Na interpelacyę powyższą odrzekł p. Schmerling jak następuje: Lubo interpelacya p. Grocholskiego dopiero w tej chwili doszła do wiadomości mojej, mogę jednakże już oznajmić, iż za pierwszą o głodzie wiadomością wydałem polecenie do namiestnika Galicyi fmp. Paumgartnera i naczelnika komisyi namiestniczej w Krakowie p. Merkla, aby ku temu przedmiotami zwrócili szczególną pieczołowitość swoją, a gdyby zapobieżenie tej klęsce z funduszów krajowych nie było możebnem, poczynili wnioski do zarządu centralnego względem przyniesienia przez państwo pomocy. Zarządzenie więc właściwych środków przez ministerstwo, zależy w tej chwili od wniosków przez władze owe poczynionych. Co do drugiej części interpelacyi, odpowiedzieć mogę w imieniu p. ministra skarbu, iż przedmiot ten przyjdzie w izbie na jednem z najbliższych posiedzeń.“

Z oficyalnej *Oestr. Ztg* dowiadujemy się, iż gdy władzom w powyższej odpowiedzi p. ministra wymienionym złożenie odpowiedzi na wystósowane do nich polecenie nie zdawało się sprawą tak pilną, przeto p. minister stanu w dniu przedwczorajszym (to jest 7 marca) musiał ponowić zawezwanie.

Zbadanie sprawy Dra Rygera, oskarżonego o przestępstwo obrazy honoru, odesłanem zostaje do osobnego wydziału.

Tu następuje najważniejszy ustęp posiedzenia: p. minister stanu składa odpowiedź na interpelacyę Giskry względem usprawiedliwienia w myśl §. 13 patentu z lutego zaprowadzenia stanu oblężenia w Galicyi, tudzież względem terminu zniesienia tegoż stanu. Wśród poważnej ciszy panującej w Izbie i na galeryach, p. minister stanu przemówił mniej więcej jak następuje:

„Co do pierwszego ustępu interpelacyi, odpowiadam, iż rząd cesarski już przy rozprawach nad adresem miał nastręczoną sobie sposobność wyjaśnienia stanowiska, które w kwestyi tej zajmuje. Wielokrotnie wówczas przykładał rząd przycisk na tę okoliczność, iż w obecnym stanie prawodawstwa zaprowadzenie stanu oblężenia musi być uważanem za akt władzy wykonawczej, za akt koniecznej obrony osobistej w obec nieprzyjaciół wewnętrznych, tudzież na tę okoliczność, iż § 13 nakłada na rząd obowiązek późniejszego wyłuszczenia sprawy celem zbadania przyczyn i skutków co do tych tylko środków, które do kompetencyi Rady państwa należą. Zatem rząd nie przychyla się wcale do zdania, jakoby w kwestyi poruszonej obowiązanym był do postępowania według przepisu §. 13, gdyż przyczyny i skutki tych tylko zarządzeń wyłuszczone w Radzie państwa być winny, które przynależą do kompetencyi Rady państwa, a które byłyby traktowane trybem konstytucyjnym, gdyby zarządzenie ich przypadło w chwili obrad Rady państwa.

Jeżeli większość Izby nie podzielała tego poglądu na sprawę, to dowód, iż § 13 dopuszcza dwójznacznego tłómaczenia, a zatem z wytrwałości w obstawaniu przy swem pojmowaniu rzeczy nie można rządowi czynić zarzutu. Dla tego z ubolewaniem rząd oznajmić musi, iż nie jest w możności przystąpienia do usprawiedliwienia owych kroków w myśl § 13 patentu lutowego.

Że jednak rząd nie pragnie wcale uchylić się w danym razie od usprawiedliwienia z zaprowadzenia stanu oblężenia w Galicyi, dość przytoczyć fakt powszechnie znany, iż w toku rozpraw nad adresem jeden z członków rządu, minister policyi, wyłuszczył szczegółowo pobudki, które zniewoliły rząd w dopełnieniu swego obowiązku do zaprowadzenia stanu oblężenia w Galicyi. Również i ja oświadczyłem wówczas, iż rząd gotów będzie, jeżeli złożone wyjaśnienie nie będzie uznanem za dostateczne, więcej dostarczyć dowodów konieczności tego środka, lecz zawsze tylko jako usprawiedliwienia aktu władzy wykonawczej, nigdy atoli jako usprawiedliwienia aktu, o którym § 13 nadmienia.

Rząd nie zapoznaje jednak potrzeby uchwalenia specyalnej ustawy o stanie oblężenia, i chętnie ze swej strony poczyni co należy, aby uchwalenie ustawy takowej przyspieszyć.

Na wtóry ustęp interpelacyi odpowiadam, iż N. Pan pod dniem 6ym b. m. polecić raczył, aby z dniem 18 kwietnia zniesionym został stan oblężenia w Galicyi i w Krakowie, tudzież aby z dniem owym wszystkie środki wyjątkowe straciły moc obowiązującą, aby sprawy osób stanu niewojskowego toczące się w sądach wojskowych zwrócone zostały juryzdykcyi cywilnej, a natomiast apelacye od wyroków sądów wojskowych do tychże sądów wnoszonemi były.

Termin ów dla tego na dzień tak daleki oznaczonym został, aby ułatwić zakończenie toczących się jeszcze śledztw i przygotowanie środków, któreby dostarczały gwarancyi bezpieczeństwa osób i własności w tym kraju.“

Taką treść przemówienia p. Schmerlinga znajdujemy w dziennikach wiedeńskich, które nas doszły do tej chwili. Na tem kończy się też ich sprawozdanie z posiedzenia czwartkowego. Gdyby mowa p. Schmerlinga zawierała ważne a nieza warte w powyższem streszczeniu szczegóły, uzupełnimy ją później według zapisków stenograficznych.

— Wniosek hr. Vrintsa, który ułatwić miał porozumienie między ministerstwem a wydziałem finansowym, charakterystyczny stanowi przyczynek do historyi parlamentaryzmu w Austryi. W konflikcie tym wnioskiem wywołanym mniej szło o porozumienie, jak raczej jednej i drugiej stronie o utrzymanie bez szwanku swej powagi: dla tego strony miały wciąż pozór wojujących, lubo stanowcza walka dopiero w Izbie stoczoną być mogła. Zdaje się, iż ministerstwo liczy na wygraną w tej instancyi, skoro przy propozycyach swych tak wytrwale obstaje. Oto tok posiedzenia środowego, na którem spełzły owe układy:

Wydział zebrał się wieczór dnia tego dla wysłuchania wniosków podkomitetu swego względem trybu obradowania nad budżetami z r. 1865 i 1866. Rząd reprezentowanym był przez pp. Mecserego, Schmerlinga, Plenera i Kalchberga.

Skoro Dr Herbst uzasadnił wnioski podkomitetu podane przez nas w numerze czwartkowym, podniósł się bar. Mecsery, w układach między ministerstwem a wydziałem zwykły rzecznik rządu, i złożył w imieniu rady ministrów deklaracyę, jako propozycya rządowa wraz z warunkami, od których jest zależną, stanowi całość nierozłączną, i w całości tylko może być przyjętą lub odrzuconą. Rząd nie zgadza się na żadne zmiany w przedłożonej przez się propozycyi, i stawia takowe na równi z bezwzględnem odrzuceniem.

Tak kategoryczne oświadczenie sprawiło niemałą sensacyę. Milczenie, które chwilowo nastąpiło, przerwał poseł Winterstein, a przemówienie jego należy uważać za wyraz ogólnego usposobienia w owej chwili. „Stawiać odrazu ultimatum — mówił — to nie drogą wiodącą do porozumienia.“ Ustęp końcowy pisma p. ministra stanu uprawnił do oczekiwania więcej uprzedzającego postępowania rządu. Skoro rząd nie przyzwala na zmiany w swej propozycyi, zatem mowca jest za bezwzględnem jej odrzuceniem.

Dr Herbst oburza się na postanowienie ministerstwa, które wszelką zmianę swej propozycyi uznaje za odrzucenie.

Minister Mecsery powtórnie głos zabiera, aby uspokoić mowcę, przedstawiając, iż wydział odtąd zwykłym trybem traktować może budżet.

Dr Giskra zapytuje ministrów, ażali będą uczestniczyć w dalszych specyalnych obradach nad budżetem dla udzielania potrzebnych objaśnień, i odbiera potwierdzającą odpowiedź p. ministra policyi, który takową czyni zależną od warunku, iż Izba zgodzi się na dotychczasowy tryb traktowania budżetu.

Tu zwraca uwagę Dr Schindler, iż tym razem przybyli ministrowie dla udzielenia objaśnień: a gdy już dopełnili swego obowiązku, przeto czas jest, aby wydział bez nich przystąpić mógł do dyskusyi nad rządowem ultimatum.

Życzeniu temu zadość się staje: ministrowie po chwili opuszczają salę posiedzeń wydziału.

Rozprawy toczyły się następnie nad trybem dalszego postępowania. Giskra, Kaisersfeld i inni stawiają wnioski, które z małoznaczącemi różnicami zalecają odrzucenie propozycyi rządowej. Wniosek Dra van der Strassa: „wydział zaleca Izbie, aby nad wnioskiem hr. Vrintsa, traktującym o odmiennym trybie obrad budżetowych, przeszła do porządku dziennego, aby budżet na rok 1865 traktowała według dotychczasowego trybu, a budżet na rok 1866 podobnie jak budżet na rok 1865,“ przyjętym zostaje 17 głosami przeciw 12.

Rezultat ten wywołuje zapowiedź Hopfena, iż w Izbie wystąpi z wnioskiem wręcz przeciwnym.

Francya.

Na posiedzeniu Senatu w dniu 6 marca odczytano następujący projekt adresu na mowę tronową z dnia 15 lutego, ułożony przez komisyę.

N. Panie!

Zebrania prawodawcze, zamiast się zdawać kłopotliwemi dla WCMości, dają Ci przeciwnie sposobność wchodzenia w związek z Francyą i wykazania czujnej inicyatywy monarchy, zgodności wielkich władz, tudzież wolności rozpraw i kontroli. Jest to dla naszych form konstytucyjnych chwila pożytecznego doświadczenia.

Kiedy lud jaki widzi, że mu rząd jego daje nieprzestannie porządek i bezpieczeństwo, rozwój jego zasobów i zaspokojenie istotne wolności, zrozumie on wtedy, że instytucye jego są prawdą; i mogłeś WCMość powiedzieć temu wdzięcznemu ludowi: „Utrzymujmy wytrwale posady konstytucyi.“ Będą one utrzymane bez szkody, jak długo słuchanym będzie ten potężny głos milionów wotujących, od których raz już wyszły i w potrzebie po raz drugi by wyszły nasze zasadnicze plebiscyta.

WCMość, który nie chcesz bezpłodnej sesyi, nakreśliłeś program takowej na rok 1865. Cechą jego jest ciągłe pragnienie WCMości, aby potęga złożona w Twe ręce za wolą narodu posłużyła do rozciąglejszego usamowolnienia sił indywidualnych. Dopomagać wolności przez władzę zamiast wolnością władzę osłabiać, to zwie się polityką prawdziwą, pewną i skuteczną. Swobody prywatne są podwalinami wolności.

Swobody polityczne są tylko ich rękojmią, a państwo w normalnych znajduje się warunkach, skoro te ostatnie dostatecznemi są dla zapewnienia pierwszych i skoro sama władza udziela im wsparcia swojej opieki. Uposażywszy kraj swobodami handlowemi, powołujesz N. Panie Ciało prawodawcze do obrad dla rozszerzenia swobód gminnych i departamentowych. Wyborna nowość, której celem zdjąć z administracyi centralnej ciężar zbyt dotkliwy bez osłabienia tęgości jej sprężyn i jej potężnej jedności.

Śledztwo w przedmiotach kryminalnych, wielce już złagodzone, oczyszczonem będzie w stósownej mierze z niejakich jeszcze zabytków surowości dających się uniknąć dla osiągnięcia sprawiedliwego wymiaru kary.

Więzienie za długi zawieszone przez rząd tymczasowy dnia 9 marca 1848, przywrócone wkrótce potem ustawą z dnia 13 grudnia na żądanie banku francuskiego i stanu kupieckiego, wzięte będzie pod probierz nowego rozbioru, a potrzeby kredytu i względy należne wolności osobistej, będą starannie w tym przedmiocie ważone.

Stowarzyszenia handlowe będą badane ze stanowiska swobodniejszej działalności kombinacyj godziwych interesu prywatnego.

Nakoniec wychowanie elementarne, w którem tyle już ulepszeń zostało zaprowadzonych, bądź ze względu na los nauczycieli, bądź ze względu na liczbę szkół i ich uczęszczalność, otrzymawszy popęd pod wpływem tej słusznej i liberalnej idei, że w kraju głosowania powszechnego wszyscy powinni umieć czytać i pisać.

Moralność narodu postępować zatem będzie na równi z materyalnemi postępami. Wielkie prace będą w tym roku dalej prowadzone bez żądania kredytu, a rozwój ich nieustający przyczyni się do owego rozległego ruchu handlu międzynarodowego, który od r. 1851 wzrósł z 7 miliardów 614 milionów, przeszło do 7 miliardów.

Trudniej jest oznaczyć liczbami postęp moralny ludu. Lecz obliczywszy z jednej strony wsparcia udzielane religii, szkołom i sztukom, a z drugiej dążność ustaw, popęd ludności przyjazny temu wszystkiemu, co podnosi byt i smak więcej wyrobiony dla potrzeb intelektualnych, okaże się, że moralna czynność Francyi nie pozostała w tyle i że środki prawodawcze przez WCMość początkowane rzucą plenne ziarno na rolę już przysposobioną pomyślnemi pracami.

Wszelako państwo takie jak Francya nie umiałoby żyć, nawet pośród powszechnej pomyślności, bez doznawania przypadkowych niekiedy niemocy. Skutkiem nieprzewidzianych przemian zachodzących w cenie srebra i płodów surowych, zdarzały się kłopoty przemysłowe i ekonomiczne, jakich i zewnątrz doznawały wszystkie wielkie targi.

Ale tutaj, bardziej niż gdzieindziej, rostropność i odwaga ludzi szczególnie interesowanych, umniejszyły je. Jeżeli Francya chętnie widzi rękę opiekuńczą rządu w sprawach publicznych, umie jednak sama się ochraniać w trudnościach, jakie ją zaskoczyć mogą w jej działalności prywatnej.

Należy zresztą nadmienić, że kryzys ta przemija, dzięki odważnej postawie naszego handlu, naszych fabrykantów i robotników, i że położenie nasze finansowe nie doznało ztąd szkody; tak iż preliminarze budżetu dadzą się urzeczywistnić w swojej całości.

Widzieliśmy z zadowoleniem zarządzenie przez WCMość rozbioru kwestyi banków, która zajmowała ważne miejsce w obradach Senatu za poprzedniego zebrania. Niezaprzeczonym to będzie pożytkiem, jeżeli rzuci się światło na ten przedmiot, który tak bezpośrednio dotyka zadania ekonomicznego nieregularnych chwiań się ceny kapitałów.

Stan rolnictwa, ze względu na zbyt umiarkowane ceny zboża, zwrócił uwagę WCMości. Kraj będzie wdzięcznym za tę czujność około jednej z najistotniejszych gałęzi bogactwa rolniczego.

Zamieszki wywołane fanatyzmem i ciemnotą w Algieryi, były przedmiotem zajęcia; ale nie stały się przedmiotem obawy. Tam gdzie się znajdują nasi żołnierze, znajduje się i zwycięstwo. Ale zwycięstwo Francyi jest zwycięstwem umiarkowania i ludzkości. Za przywróceniem posłuszeństwa, nie masz N. Panie innego dziś celu, nad podjęcie napowrót dzieła kolonizacyi.

Przez jedność władzy, WCMość dasz kolonii europejskiej bezpieczeństwo, nie wystawiając jej na obawy nadużyć władzy wojskowej. Z drugiej strony ludność arabska uczuwać będzie siłę naszą nie postradawszy nic z zamiarów przychylnych Twego rządu. Niechaj zawsze pomni, że ludzkość nie jest słabością, i że sprawiedliwość surowe naznacza kary za bunty.

W innym zakresie idei, niespodziewane wzburzenie wywołanem zostało w stosunkach między państwem i kościołem. Francya, posłanniczka wśród świata zasad r. 1789, nigdy nie bywa obojętną na to, co je w wątpliwość podać zamierza. Pojąłeś N. Panie to uczucie, i nakazałeś wykonać ustawę, która w tym przedmiocie skupia w sobie prawidła niezaprzeczone dawnego i nowego prawa publicznego.

A pod tym względem nie uchybiono religii, która tyle jest dla większości kraju drogą, pod panowaniem bowiem tego prawa, zawsze wykonywanego od czasów śgo Ludwika, Francya zasłużyła sobie u samego Rzymu na nazwę *Zwierciadła chrześciaństwa.* Ustawa z d. 8go kwietnia 1802 naznacza jedną z istotnych atrybucyj najwyższej zwierzchności krajowej; nie jest ona czem innem, jak obroną od możebnych nadużyć zewnątrz i wewnątrz.

Francya nie dopuści przedawnienia co do siebie, ale zarówno pragnie, aby panowała niezamącona zgoda między dwiema władzami, których jedność, uroczyście uświęcona jednym z największych czynów Napoleona I, przechowywaną była za rządów WC. Mci świetnemi dobrodziejstwy.

Na zewnątrz zamierzyłeś N. Panie trwałem dziełem kongresu europejskiego zagodzić trudności dzielące państwa między sobą. Myśl ta szlachetna nie powiodła się. Ale też niebawem wojna trapiąca Danię i spory, któremi Niemcy są poruszane, dowiodły, ile było mądrości w twych przewidywaniach. Wśród tych wypadków zachowałeś N. Panie postawę spokojną i neutralną, poprzestając na powoływaniu się do zasad.

Włochy atoli wymagały ze strony W. C. Mści baczniejszej uwagi. Tam są ciężkie powody troskliwości, a mianowicie następstwa naszej wspaniałej wojny 1859, umocnienie nowego królestwa i niezawisłość papiestwa.

Konwencya 15 września powstała pod panowaniem nieprzewidzianej okoliczności, i odpowiadająca spokojnym objawom, otworzyła nowe widoki pojednania. Przenosząc stolicę do Florencyi, Włochy zamknęły namiętnościom przystęp do Rzymu.

Przyjmując traktat, przystąpiły one uroczystemi obietnicami do Twojéj N. Panie myśli szanowania granic papiezkich, zabezpieczenia stanu finansów rządu rzymskiego i ułatwienia rekrutacyi wojska swego. Rozpoczęły się zatem skuteczne układy. Życzeniem jest Twojem N. Panie, aby takowe szybciej postępowały.

Konwencya wykonana lojalnie i zupełnie, doprowadzi do tego celu. Dopnie go przez Ciebie N. Panie, który pragnąłeś zawsze zbliżenia się obu państw z sobą; dopnie go przez Włochy, które pamiętać będą, do czego się względem Francyi zobowiązały. Bez wątpienia przyszłość może kryć nieprzewidziane zajścia. Na taki przypadek WCM. zachowałeś sobie zupełną wolność działania, a Francya może polegać na Twojej mądrości.

W roku zeszłym Meksyk był tylko polem bitwy, gdzie wszystko pogrążone było w cieniach, prócz wyższości wojskowej Francyi. Dziś powstało tam cesarstwo, na którego kolebce wyryte imiona Napoleona III i Karola V. Oby imiona te natchnęły je cnotami potrzebnemi do wzmocnienia państw i pozwoliły mu zapomnieć namiętności, które je rozdzierają.

Kilka ważnych kwestyj przetrwało czas wojen domowych. Spodziewajmy się, że oświecony i wytrwały książę, którego Meksyk postawił na swojem czele, będzie je umiał przeciąć energicznemi i śpiesznemi postanowieniami, i że Francya dowie się za świadectwem swoich żołnierzy wracających do ojczyzny, że panuje on ludowi znajdującemu odtąd schronienie pod chorągwią porządku.

Zresztą, głos powszechny wie teraz, że jeżeli rząd Twój N. Panie wytrwał z taką dzielnością w trudnem przedsięwzięciu swojem, to nie na to, aby rozbudzać przeciwieństwo ras i zakładać odległe kolonie, lecz aby zbliżyć ku sobie dwa światy wymianą pokojową i dobroczynną cywilizacyi.

N. Panie, wyrzekłeś wielkie słowo, które tętniło po Francyi i świecie: *Świątynia wojny zamkniętą będzie.* Pokój ma być przeto odtąd polityką przyszłości. Zarazem przyznałeś nowym wojskom jeden z najwspanialszych tryumfów, jakich pamięć przechowują dzieje.

Żołnierze cywilizacyi, prawa ludów i prawowi-

tych interesów kraju, zasłużyli sobie ci waleczni na to chwalebne świadectwo swojego najwyższego wodza, przelewając krew w czterech częściach świata.

A teraz zespólmy się, aby pracować razem nad użyznieniem tego trwałego pokoju. Pokój kryje w swojem łonie nieprzebrane bogactwa, rząd cesarski wydobędzie je.

Francya posiada w swoim geniuszu niezmierne siły, które w dziesięćkroć pomnożą jej mienie; oddaje ona na usługi szlachetnej sprawy, której jest wyobrazicielką. Tym sposobem ujrzymy zacieranie się stronnictw a wzrost i pomyślność narodu.

Francya wzbogacona pod względem instytucyj, światła, handlu i sztuk, zacieśni węzły łączące ją z dynastyą; a syn twój N. Panie będzie wiedział, jak się to rządzi polityką zgody i postępu i miłością monarchy dla swojego ludu.

Szwajcarya.

Gazette de Lausanne zamieszcza instrukcye, jakie otrzymał poseł szwajcarski w Wiedniu względem wydawania paszportów dla wychodźców polskich szukających przytułku w Szwajcaryi. Według tych instrukcyj wolno mu podpisywać paszporty: 1) jeżeli zawierają pozwolenie rządu austryackiego udzielone właścicielowi paszportu do udania się do Francyi albo do Szwajcaryi; 2) jeżeli jest pewność, że pasport ważny jest nietylko co do opuszczenia austryackiego państwa ale i co do powrotu do tegoż; 3) jeżeli wykaże się prawdopodobieństwo, że właściciel paszportu w razie powrotu do Polski uległby ciężkiej karze. Zarazem prosiła Rada związkowa rządu bawarskiego: 1) aby nie odstawiał do granicy szwajcarskiej żadnego wychodźcy, który nie ma paszportu rządu austryackiego podpisanego przez posła szwajcarskiego; w przeciwnym bowiem razie wychodźcę odprawionoby od granicy; 2) aby wychodźców chcących się udać do Francyi wysyłał nie przez Szwajcaryą lecz na Ulm i Stutgart do Strasburga.

W sprawie Polaków donosi na uczynione zapytanie rosyjskie poselstwo, że zostało upoważnionem od cesarskiego namiestnika w Polsce do zawiadomienia wychodźców chcących powrócić do kraju, że wszyscy, którzy nie brali udziału w powstaniu, wrócić mogą do kraju bez narażenia się na niebezpieczeństwo, w przeciwnym zaś razie donieść pierwej należy, jaki był udział a potem czekać na odpowiedź. Jeżeli zbrodnie były popełnione, bezkarność nie może być przyznaną.

— Dnia 27go lutego przybył jen. Langiewicz w towarzystwie jakiejś starszej kobiety do Ramshornu. Tamże przybyło w kilku dniach 86 wychodźców. Kanton Argau żywi teraz 37 Polaków, z których 24 pracuje przy budowie nowego kanału w Windisch, a kilku zajętych jest u rzemieślników. Rząd zamyśla, o ile się okaże potrzeba, umieścić wszystkich w koszarach w Brug.

Bodensee Ztg donosi z Ramshorna: „Ponieważ Rada związkowa rozporządziła, ażeby od 26go lutego począwszy żadnego Polaka bez podpisu paszportu przez szwajcarskiego posła w Wiedniu nie wpuszczano do Szwajcaryi, przeto szwajcarska policya odsyła zawsze wieczorem napowrót przybyłych z Lindau bez takiego podpisu na paszporcie.“ W końcu pyta się przytoczony dziennik, czy obszerne Niemcy nie mogą także zaopatrzyć i zatrudnić części Polaków?

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższej z dnia 3go marca zapytany lord Palmerston o posła carogrodzkiego p. Bulwera odpowiada: że pan Bulwer dla zdrowia bawi w Kairze; niedawno temu, ale nie temi dniami zwidzał kanał suezki; zresztą nie ma od niego sprawozdania.

P. Lefevre zapytuje podsekretarza stanu w ministeryum spraw zagranicznych, czy rząd zwrócił uwagę na instrukcye, jakie rząd skonfederowanych Stanów miał dać swym statkom pod względem sposobu, jak mają sobie postępować z neutralnymi statkami i towarami bez wyroku wydanego przez sąd wyrokujący o zaborach na morzu; czy rząd Jkról. Mości pochwala takie instrykcye lub czy jakie kroki poczynił celem przeszkodzenia wykonaniu tych instrukcyj. Podsekretarz Layard odpowiada, że zwrócono uwagę rządu Jkról. Mości na te instrukcye; gani on je; ale nie byłoby to z korzyścią służby publicznej, żeby tu szczegółowo podawać środki przeciw temu zarządzone. (Słuchajcie! słuchajcie!)

Po tem wnosi p. Newdegate, aby złożono osobny wydział, któryby się zajął zbadaniem charakteru istniejących w W. Brytanii klasztorów męskich i żeńskich. Po przytoczeniu niektórych wypadków, w których podług pogłoski kogoś z klasztoru uwieziono, a ktoś znów sam uciekł, a które mają służyć za dowód, że teraz nie ma żadnego środka do zapobieżenia czynom nieprawnym mnichów lub mniszek albo do ukarania takich czynów, wnioskodawca oświadcza gotowość dostarczenia osobnemu wydziałowi, jeźli przyjdzie do skutku, znaczną ilość bardzo ważnych faktów. P. Whalley popiera go; p. Hennessy odpowiada na to, że ustawa wystarcza na obronę wszystkich poddanych Jkról. Mości. O stanie klasztorów znajdują się w czasopismach katolickich wszystkie daty; lecz chodzi tu zapewne o wzbudzenie niechęci ludu przeciw stowarzyszeniom, które poświęciły się nauczaniu ubogich, pielęgnowaniu chorych i wielu innym uczynkom chrześciańskiej dobroczynności. Zapewne dał się p. Newdegate złudzić różnym bajkom o podziemnych celach, żelaznych drzwiach i potajemnych pogrzebach. P. Newdegate wskazuje na przykład Francyą, gdzie rząd także ma nadzór nad kościołami, i chce wiedzieć, w jakim wieku przyjmują się śluby młodych dziewcząt itp. P. Whalley broni wniosku; ale tymczasem odzywają się głosy o głosowanie.

P. Grey wyjaśnia przytoczony przez wnioskodawcę przypadek Maryi Ryan, którą nibyto przemocą zawieziono do Belgii, kiedy tymczasem z dochodzenia angielskiego komisarza obłąkanych, który posłany do Belgii tam od przełożonej klasztoru przyjęty był otwarcie i grzecznie i popierany w swem zadaniu, pokazało się, że owa zakonnica cierpiała pomieszanie zmysłów i tylko dla lepszego pielęgnowania wywieziona została z Anglii. Podobnie rzecz się ma i z innymi przytoczonymi wypadkami. I mowca ubolewa, że tyle młodych osób traci społeczeństwo, ale przeciw czynom przemocy dostatecznie zasłania ustawa. Wniosek odrzucono 106 głosami przeciw 79.

Ameryka.

Dzienniki niemieckie podają następujący opis zajęcia Charlestonu, wyjęty z listu pisanego z Nowego Jorku d. 22 lutego:

W Charlestonie, kolebce buntu, która prawie dwa lata opierała się najstraszniejszemu oblężeniu, zatknięto 18go lutego na nowo gwiaździsty sztandar Unii. Wieczorem 17go zaczęli separatyści opuszczać twierdzę; wysadzili dwa parowce pancerne w powietrze, zniszczyli i wiele innych statków, spalili składy bawełny i arsenały, zagwoździli działa i cofnęli się podobno w 14000 ludzi z miasta, w kierunku ku północy. Rano 18go widziano z floty unionistów dwa straszne wybuchy, palące się szczątki wysoko unosiły się po powietrzu. Że twierdzę opuszczono, spostrzeżono zaraz z warowni Moultrie; część wojska unii przypłynęła na łodziach na wyspę św. Jakóba i nie napotkawszy oporu zajęła miasto. Pierwszy z jenerałów, który wszedł do Charlestonu był jenerał Schimmelpfennig, który teraz tam dowodzi; po nim weszli zaraz jenerał Gilmore i admirał Dahlgren. O godzinie 9tej zrana oddawał major wojsk separatystów twierdzę wojskom jenerała Schimelpfenniga. Miasto było obrazem nędzy i zniszczenia; górna część stała w płomieniach, dolna i tak nie była do zamieszkania. Wybuch w składzie na stacyi kolei do Wilmingtonu prowadzącej pokaleczył lub pozabijał kilkaset mieszkańców. Z 6000 pak bawełny, które wydano na pastwę płomieni, zaledwie trzecią część spodziewano się wyratować. Położenie mieszkańców było bardzo smutne; skarżyli się oni na brak żywności i na okrutne obchodzenie się, jakiego w ostatnim czasie doznawać musieli od załogi. Kilkaset żołnierzy armii południowej umiało sobie wynaleść kryjówki i zgłosili się po wyjściu swoich u nowego dowódzcy jako zbiegi, którym się sprzykrzyła wojna przeciw północy. Wzięto ich jako jeńców wojennych. Murzyni szli tłumami naprzeciw wkraczającym do miasta wybawcom i oświadczyli gotowość do pracy; po części prosili także o broń aby wziąć udział w walce przeciw swym dotychczasowym panom. Bogatsi mieszkańcy zaczęli już od kilku tygodni opuszczać miasto; tylko ubożsi pozostali.

W depeszy z 18go do jenerała Hallecka, podaje Gelmore liczbę zabranych dział, które chociaż zagwożdżone, znajdują się jeszcze w bardzo dobrym stanie, na 200; dało się także wyratować znaczny zapas amunicyi. Warownie w tyle Charlestonu są także w ręku wojsk unionistowskich. Powiadają, że Beauregard rozkazał opuszczenie miasta dla skoncentrowania armii swej i wydania bitwy Shermanowi; ale ponieważ Charleston zupełnie został odosobniony przez zajęcie punktów Branchville, Orangenburg, Columbia, Kingsville, zatem dłoższy opór, nawet gdyby załoga miała do tego ochotę nie miałby był sensu. Sherman tymczasem dotarł 30 mil na północ od Kolumbii, straże jego przednie stały 19go pod Winnisborough. Beauregard cofnął się do Charlotty. Siłę wojsk po obu stronach różnie podają. Pewien korespondent ze strony północnej twierdzi, że Sherman wyruszył z Havanny z 100,000 ludzi, między którymi było 16,000 jazdy i 10,000 murzynów, którzy to ostatni pozostali w Port Royal. Tymczasem Beauregard ma mieć tylko 35,000, jeżeli przybyło 10,000 z armii. Hooda; 5000 przybyłoby w razie opuszczenia Wilmingtonu. Od jenerała Lee, który ma tylko 35,000 koło Richmondu, Beauregard nie może się spodziewać żadnych posiłków. Tymczasem *Richm. Examiner* liczy armią Shermana na 40,000.

Do zajęcia Wilmingtonu uczyniono ważny krok zajęciem warowni Anderson. Porter rozpoczął 17go na nowo bombardowanie; 18go przypuściło wojsko szturm, który odparto, ale następny napad powiódł się. Schofield wszedł 19go do warowni, znalazł wszystkie działa w najlepszym porządku; załoga cofnęła się ku Wilmingtonowi. Pod zasłoną statków wieżowych szedł za nimi Schofield, spodziewano się więc, że wkrótce i Wilmington wpadnie w ręce wojsk unii.

Według wiadomości z Richmondu zdaje się, że Grant uczynił ruch dla przeniesienia wielkiej części swojej armii na brzeg północny rzeki św. Jakóba. Chociaż Lee wydał właśnie rozkaz dzienny pełen nadziei zwycięztwa, na północy przecież nie wierzą w to, aby długo mógł zajmować swoje stanowisko.

Herald jest tego zdania, że po upadku Charlestonu nastąpi cofnięcie się z Richmondu; codzień przybywa nowych znaków zapowiadających tę katastrofę. Urzędnicy zajmujący wysokie posady w południowych Stanach nie kryją się z tem, że opuszczenie Richmondu nie tylko zostało postanowionem, lecz nawet zostało już rozpoczęte. Lee prawdopodobnie cofnąłby się do Lynchburga, skoncentrowałby całą swą siłę i spróbowałby przedrzeć się przez nieprzyjacielskie linie. Tymczasem silny oddział północnej kawaleryi zagraża już Lynchburgowi. Podobnie mówi *Tribune* o zdaniu panującem w urzędowych kołach, że Lee nie może już wytrzymać ani miesiąc pod Richmondem, lecz, że opuszczając miasto albo uderzy na Granta albo ratować się musi do Lynchburga. Lee domaga się energicznie powołania w znacznej liczbie murzynów do wojska. Rząd południowy zgadza się, jak się zdaje, na tę myśl, a *Richm. Examiner* mniema, że kraj w obecnem położeniu nie może już odrzucić żądania jenerała Lee. *Charleston Mercury* występował pomimo to niedawno przeciw wyswobodzeniu niewolników i wyraźnie powiadał: Południowa Karolina rozpoczęła walkę jedynie dla utrzymania niewoli. Niezależność południowych Stanów i niewola razem muszą stać albo upaść.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 marca. Dziś zakończył życie Adam Golemberski, niegdyś adwokat przy trybunale Krakowskim, członek byłej Rady miejskiej, radzca sądowy Towarzystwa Dobroczynności, obywatel wielce poważany i bardzo niegdyś czynny w sprawach publicznych i dobra miasta tyczących się. Ociemniawszy, zgonem dopiero swoim przypomina wieloletnie zapomnienie. Żył lat 64. Pogrzeb jego odprawionym będzie w niedzielę o 4tej po południu z Kleparza.

— Oprócz wspomnionych przez nas wczoraj pań tutejszych, które już rozpoczęły odsiadywać karę na nie wymierzoną za wyrokiem sądu wojennego, tudzież nie mogących jej jeszcze odsiadywać jako chore, do tej ostatniej kategoryi należą jeszcze hr. Zofia Wodzicka i p. Ostrowska; niewiadomo nam jednak, jak opiewa co do nich wyrok ostateczny.

— Na miesiąc marzec obowiązali się wypiekać pieczywo najtaniej podług udzielonego nam dopiero wczoraj wykazu:

chleb pszenno-żytni: Franciszek Szajrych (ulica Szczepańska) — za 1 cent $4^1/_2$ łut. wied.;

chleb żytni: Tomasz Chęciński (ul. Długa) i Franciszek Henisz (ul. Szewska) — za 1 cent 6 łutów wiedeńskich;

bułki na maśle: Tomasz Chęciński (ul. Długa) — za 1 cent $2^2/_3$ łut. wied.;

bułki zwyczajne: Tomasz Chęciński, Tomasz Pindelski (ulica Floryańska), Apolonia Roszowa (ul. Krakowska na Kazimierzu), Franciszek Sobol (ul. Floryańska) — za 1 cent $2^1/_2$ łut. wied.

— Ze Lwowa donoszą nam, że na dniu 1go marca odbyły się tamże w świątyni izraelickiej na Żółkiewskiem uroczyste modły za duszę ś. p. hr. Adama Saryusza Zamoyskiego zmarłego 14 stycznia b. r. a należącego do założycieli tej świątyni. Hr. Zamoyski bowiem, gdy w roku 1848 lwowska gmina izraelicka podzieliła się na stronnictwo postępców i starowierców, zostawszy przez pierwszych o opiekę wezwany, podjął się takowej z całą gorliwością, przyczyniając się przeważnie do wzniesienia gmachu, w którym się dziś za spokój duszy jego modlono. Wdzięczna gmina ofiarowała była honorowe krzesło dobroczyńcy swemu w nowej świątyni; po zgonie zaś jego umyśliła przez zarządzenie publicznych modłów zadusznych okazać niewygasłą cześć dla jego pamięci. Zwykłe obrzędy składające się z odśpiewania psalmów Dawidowych, zakończył mowca p. Löwenstein piękną mową, w której, podawszy życiorys nieboszczyka, podniósł szczególnie tę stronę charakteru jego, że nawet bez względu na różnicę religii wspierał wspaniałomyślnie wszelkie dążności postępowe.

— Dnia 9go pochmurno, ale aż do wieczora sucho, wieczór dopiero deszcz, do którego się w nocy i śnieg dołączył. Wiatr południowo-zachodni słaby. Barometr bardzo powoli w górę idący ma stan niższy od normalnego. Największe ciepło d. 9go było + 4°,8 R. Dnia 10go zaś o 6tej rano + 0°,7 R.

— W sobotę dnia 11go marca, S. Konstantego.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Tarnowie nieobecną Maryannę z Fernezów Pankową względem ekstabulacyi złp. 3,000 z dóbr Borek Mały, termin 27 kwietnia, kur. adw. Rutowski, zast. adw. Jarocki. — Sąd obw. w Przemyślu o upadłości massy Wolfa Rostan, kur. adw. Madejski, termin zgłoszenia się do końca kwietnia. — Sąd obw. w Stanisławowie nieobecną Apolonię Suchodolską o zapłacenie sumy wekslowej złr. 2,600, kurator adwokat Maciejowski, zastępca adwokat Bardasz. — Sąd obwodowy w Złoczowie nieobecnych Stanisława Antoniego i Justyna Orzechowskich względem przyznania własności dóbr Kutce w Brzeżańskiem, termin 19 czerwca, kur. adw. Skałkowski, zast. adw. Schrenzel.

Licytacye: W d. 20 kwietnia w sądzie pow. w Gródku przymusowa sprzedaż realności N. 60—51, cena szacunkowa złr. 8,158 c. 46, wadium złr. 400.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 10 marca. Otrzymujemy następujące pismo od Prezesa Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego.

Do Szanownej Redakcyi *Czasu*.

W sprawozdaniu z czwartego posiedzenia Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, w N. 57 *Czasu* umieszczonem, znajdują się uwagi Redakcyi, z któremi się w zasadzie zupełnie zgadzam, to jest: że życzyćby należało, ażeby Zgromadzenia ogólne nie zacierały własnej swojej indywidualności w obec kierującej Towarzystwem władzy. Upraszam jednak o sprostowanie faktu, który do tych uwag był powodem.

Przy wniesieniu pytania: czy ma być w tym roku urządzona wystawa rolnicza, oświadczyłem, że komitet zdania swego w tym przedmiocie nie objawia. W dalszym toku dyskusyi, usprawiedliwiając komitet, dodałem, że komitet dla tego zdania w tej mierze mieć nie może, że na nicby się nie przydała uchwała komitetu zarządzająca wystawę, jeżliby członkowie Towarzystwa w niej udziału nie wzięli, że więc komitet uznaje za zupełnie właściwe pozostawić orzeczenie co do wystawy samemu zgromadzeniu; oświadczenia więc ze strony komitetu, że jest przeciwnym wystawie, nie było. *H. Wodzicki.*

Kraków d. 10 marca 1864.

Umieszczając chętnie to sprostowanie nadmienić tylko musimy, iż niezmienia ono podstawy, na której oparliśmy naszą uwagę, jak o tem przekonać się można ze słów p. Baszczewicza i Prezesa. Przemówienie p. Baszczewicza dowodzi, iż mniemał, że komitet jest za tegoroczną wystawą, w odpowiedzi Prezes sprostował to mniemanie, aczkolwiek nie powiedział, że komitet jest *przeciwnym* tegorocznej wystawie.

WYKAZ
Dochodu na kolei Galicyjskiej Karola Ludwika

Miesiąc	od Osób wal. austr. zlr.	c.	od Towarów wal. austr. zlr.	c.	Razem wal. austr. zlr.	c.
luty 1865	44.328	80	146.669	22	190.998	02
od 1 stycz. do 31 stycz	44.039	63	160.487	50	204.527	13
	88.368	43	307.156	72	395.525	15
Luty 1864					430.362	13

Oświęcim 3go marca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzyce) 2·85, żyto 1·85, jęczmień 1·82, owies 1·10, groch 3·52, bób 3·85, proso 2·20, tatarka 2·00, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za sięgę) 9·50, miękkie 7·25, siano (za cetnar 1·30, słoma 0·85, konicz na paszę —.

Przeworsk 4 marca. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·70, żyto 1·56, jęczmień 1·50, owies 1·05, groch 2·10, bób —, proso —, tatarka 1·65, kukurydza —, ziemniaki 1·05, drzewo twarde (za sięgę) 7·50, miękkie 6·50, siano (za cetnar) 1·00, słoma 0·50, konicz na paszę —.

Rzeszów 4go marca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·86, żyto 1·85, jęczmień $1·72^1/_2$, owies $1·07^1/_4$, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·50, drzewo twarde (za sięgę) 7·70, miękkie 6·00, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

Głogów 4go marca Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·12, żyto 1·90, jęczmień 1·80, owies 1·10, groch 2·80, bób —, proso 2·40, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za sięgę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·10, słoma 0·75, konicz na paszę —.

Lwów 9go marca. Na naszym wczorajszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (80 funtów) 2 złr.; 79 c.; żyta (77 funt.) 1 złr. 61 c.; jęczmienia (67 funt.) 1 złr. 52 c.; owsa (46 funt.) 1 złr. 8 c.; hreczki 1 złr. 81 centów; prosa 2 złr.; ziemniaków 1 46 c.; cetnar siana 1 złr. 36 c.; okłotów 54 c.; — sąg drzewa bukowego 11 złr. 43 cent., sosnowego 8 złr. 50 cent. wal. austr. *(Gazeta Lwowska).*

Ostrożność przy świeceniu naftą.

Prefektura policyi paryskiej ogłosiła przepisy ostrożności przy używaniu nafty. Jakkolwiek jeszcze w przeszłym roku podaliśmy tu prawie też same środki ostrożności, przecież, gdy używanie nafty połączone jest z niebezpieczeństwami, przed któremi przestrzegać nigdy nie będzie dosyć, uważamy za stósowne przytoczyć i te przepisy policyi paryskiej.

Dobrze wyczyszczona nafta jest prawie bez koloru, i litr nie powinien ważyć więcej nad 800 gramów (ciężkość gatunkowa 0,800). Nie powinna się zapalać za dotknięciem się z ciałem palnem. Aby się zaś o tem przekonać, wlewa się cokolwiek nafty na spodek od filiżanki, potem do powierzchni płynu dotyka się zapaloną siarniczkę; i jeźli nafta zupełnie jest uwolnioną od lekkich i bardzo palnych olei, to się nie zapali, a nawet zapalona siarniczka wrzucona w nią, popali się chwilkę, a potem zgaśnie. Każdy zatem gatunek nafty, który tej próby nie wytrzyma, należy odrzucić jako niebezpieczny. Zapalność nafty nawet do użycia zdatnej jest bardzo wielką, szczególniej gdy nią nasiąkną parowane materye, jak papier i różne tkaniny. Używanie jej zatem jako też i przechowanie wymaga wielkich ostrożności. Lampa do nafty nie powinna mieć żadnych rys, lub próżni, przez któreby nafta na wierzch wyjść i od palącego knota zapalić się mogła. W zbiorniku musi być zawsze więcej nafty aniżeli jej potrzeba na jeden wieczór, tak aby się nigdy zupełnie nie wypróżnił, i waporami nafty nie napełnił, i dolewania jej przy świetle lampy nie było potrzeby. Aby zaś łatwo wiedzieć, wiele jest nafty w zbiorniku, to najlepiej będzie używać lamp ze zbiornikami z materyj przejrzystych, jak ze szkła lub porcelany, a ściany jego powinny mieć dostateczną grubość. Naczynie przeznaczone na knot i płomień nie powinno się tylko wkładać do zbiornika, ale winno być do niego przymocowanem za pomocą kitu nie rozpuszczalnego w nafcie (gips z gumą arabską). Podstawa lamp powinna być dosyć ciężką, tak aby lampa niełatwą była do wywrócenia. Przy używaniu lampy powinien być zbiornik dokładnie zamkniętym. Gdy się nafta wypali, to należy lampę zgasić i dokładnie ostudzić, zanim się ją otworzy dla dolania nafty; conajmniej to przy nalewaniu nafty do cieplej lampy należy się wystrzegać zbliżenia światła.

Jeźli cylinder u lampy pęknie, wtedy trzeba ją natychmiast zgasić, gdyż części metallowe lampy mogą się tak rozpalić, iż utworzą się wapory w zbiorniku, które bardzo łatwo zapalają się od płomienia i wybuchają.

Do gaszenia palącej się nafty nie tyle woda co ziemia, popiół i piasek jest pożytecznym. Przy oparzeniach z nafty najstósowniej jest aż do przybycia lekarza, obkładać sparzone części ciała płótnem w zimnej wodzie maczanem.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 9 marca. Wczoraj złożyła Namiestnikowi deputacya podanie podpisane przez 700 kupców, armatorów, przemysłowców i właścicieli realności z prośbą do N. Pana o przyspieszenie projektowanych robót około portu i o budowę stałego dworca kolei żelaznej.

Paryż 9 marca. Stan księcia Morny jest bardzo niebezpieczny; osłabienie się wzmaga.

Frankfurt 9 marca. Poseł prezydyalny związkowy bar. Kübeck wyjeżdża jutro do Wiednia, powołany tam będąc przez rząd swój.

Turyn 8 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby toczyły się rozprawy nad zniesieniem kary śmierci. Minister sprawiedliwości mówił za zniesieniem, nie mniemał jednak, aby obecny czas był po temu stosowny i aby pytanie to było dostatecznie zbadanem. Stan bezpieczeństwa publicznego nie przedstawia stosunków przyjaznych zniesieniu.

Petersburg 8 marca. Nowe przepisy względem handlu przewozowego przez kraj Kaukazki, przynoszą handlowi wielkie ułatwienia. Przywóz i wywóz są wolne; przewóz prochu przez Kaukaz zabroniony. Z Poti i Suchum Kale otwarte są trzy drogi dla towarów europejskich ku Baku i Astara nad morzem Kaspijskiem. Przejazd podróżnych wolny przez wszystkie komory 1ej i 2ej klasy.

Bukareszt 8 marca. W piątek przedłoży rząd Izbie deputowanych ustawę o kolejach żelaznych. Zebranie tegoroczne Izby zamkniętem zostanie 16go. Całe grono sędziów apelacyjnego sądu karnego w Jassach, tudzież grono sędziów trybunału w Niemcach zostały usunięte z urzędu.

Według zapowiedzi p. Ministra stanu wczoraj w Radzie państwa oznajmionéj, czterdziestodniowy trwać ma jeszcze w Galicyi stan oblężenia. Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia Izby deputowanych, gdzie oznajmienie to uczynionem było, nie objaśniło nas wcale co do powodów naznaczenia tego terminu, tem więcej, że akt ten wyszedł nie od rządu, lecz od N. Pana. Nie przeszkodziło to jednak do podniesienia kwestyi wywołanej § 13tym konstytucyi, tak iż 63 deputowanych postawiło wniosek zmierzający do ograniczenia władzy prawodawczéj ministeryum wyprowadzanéj z tego paragrafu, który dozwala rządowi przedsiębrać czynności tymczasowego prawodawstwa pod nieobecność Rady państwa. Wniosek ten, na którego czele podpisany dep. Berger, żąda, aby już samo przez się upadło wszelkie rozporządzenie ministeryalne z zakresu prawodawczego, skoro pierwsza z kolei obradująca Rada państwa takowego nie potwierdzi. Jednak co do stanu oblężenia, nierozstrzygnięty dotąd spór między Rządem a Izbą deputowanych: czy on jest aktem prawodawczym lub administracyjnym. Również z wydziałem finansowym zostaje Rząd w rozdwojeniu, i sprawa wytoczy się przed Izbę. Ministeryum liczy podobno na większość w Izbie w téj sprawie.

Zamieszczamy powyżej projekt adresu senatu francuskiego na mowę tronową; korespondent nasz paryski pod znakiem (?) ocenił go powyżej. *L'Opinion nationale* szydzi z tego projektu i powiada: „Pod pozorem, że wolności prywatne są wolnościami zasadniczemi, komisya (senacka) jest zdania, że należy nam czekać z uwieńczeniem dzieła aż do czasu, kiedy Francya będzie posiadała wszystkie prywatne wolności, które można dać jakiemu narodowi: wolności handlowe, gminne i departamentowe, rękojmie osobiste w obec sądów itd. Skoro zaś będziemy obdarowani temi wszystkiemi wolnościami, wszystkiemi, jakichby tylko można zapragnąć dla skompletowania ich szeregu, bardzo zresztą pożądanemi, wtedy dopiero będziemy mogli upominać się o wolności polityczne, które są tylko rękojmią tamtych. Taką jest w głębi rzeczy teorya popierana przez komisyę adresową. Owoc, jak widać, nie prędko jeszcze dojrzeje, a nazbyt o nas dbają, aby chcieli narażać nas na spożywanie owoców dobrze jeszcze zielonych.“ Następnie ten sam dziennik powstaje na projekt adresu z powodu, że pochwala dzisiejszy system w Algieryi oparty na jedności władzy, a przeto dający przewagę żywiołowi wojskowemu.

W sprawie projektu wychowania elementarnego przymusowego i bezpłatnego *Monitor* zamieszcza notę, donoszącą, że przedmiot ten obradowany kilkakrotnie w ministeryum pod przewodem Cesarza, odesłany następnie został do Rady stanu. Dotyczący projekt ustawy obejmuje sześć punktów, które przytoczył powyżej paryski nasz korespondent pod znakiem (?). Projekt ten wcale nie polega na zasadach rozwiniętych przez Ministra oświecenia w raporcie jego. *L'Opinion nat.* broni zasad przez p. Duruy postawionych; dzienniki półurzędowe jak *La France*, cieszą się z odwołania *Monitora*. Najważniejszym objawem w téj sprawie ze względów politycznych jest wykazanie braku jedności w ministeryum, a nawet braku ostatecznéj i stanowczéj woli, którąby sprzeczności rozstrzygała lub zacierała. *La Presse* pochwyciła tę sposobność, aby wykazać, jaka panuje w sferach rządowych niepewność co do podstaw, na których polegać ma społeczeństwo francuskie i co do stósunku, w jakim przeważa w nim władza i wolność. Sama jednak *La France* przyznaje, że raport ministra oświecenia nietylko jego osobistego zdania jest wyrazem. *La Presse* i *L'Ind. belge* wyraźnie nadmnieją, co zresztą jest oczywistem, że raport wyraża także przekonania Cesarza. Odwołanie więc tego raportu w *Monitorze* jest tylko zadosyćuczynieniem dla jego przeciwnika, ministra Rouher, który zagroził dymisyą; a obyć się bez niego prawie niepodobna w chwili rozpoczęcia posiedzeń Izby, gdzie tenże jest mówcą ministrem.

Wiele krzyku robiły dzienniki angielskie o zamierzoną redukcyę marynarki angielskiéj; tymczasem rozprawy budżetowe okazały, że redukcya jest nadzwyczaj mała, i powód jej więcej lokalnym jest niż politycznym. Zmniejszenie budżetu morskiego wynosi około 300,000 funt. sterl. Więcej godna zastanowienia jest zmowa fabrykantów żelaza i właścicieli hut, aby zmniejszyć robotnikom płacę około 10%. Dawniej znane były zmowy robotników; zmowy zaś fabrykantów, to jest kapitałów przeciw pracy, są nowem zjawiskiem, które przywieść może do nędzy krocie ubogich ludzi z dnia na dzień pracujących, tudzież rodziny ich na głód wystawić.

Od czasu do czasu dzienniki niezawisłe madryckie poruszają wieść jakoby na próbę, jakie też ona znajdzie echo w pałacu królowej, że Hiszpania uznała, uzna lub uznać zamierza Królestwo Włoskie. *Epoca* odpowiada i teraz nie odmownie, lecz wybiegliwie, że rząd tyle ma innych spraw pilnych u siebie, iż niemoże zajmować się kwestyami zewnętrznemi, zwłaszcza taką, którąby wymagała zmiany jego dotychczasowej polityki.

Poczta z Carogrodu i Aten przybyła wczoraj do Tryestu, przywiozła wiadomości do 4go b. m. dochodzące. Grecki minister spraw wewnętrznych wrócił z Korfu, gdzie podobno powiodło mu się zaciągnąć w banku jońskim milion piastrów pożyczki. (Poprzednio donoszono przeciwnie o złem przyjęciu jego w Korfu). Opozycya przeciw hr. Sponnekowi nieustaje. Sąd przysięgłych wydał 20 wyroków śmierci. Nota państw opiekuńczych tycząca się długu publicznego Grecyi przygniotła w Atenach umysły. Poczta z Peloponezu znów została zrabowaną.

Doniesienia z Aten z 6go otrzymane przez ajencyę Havas mówią, że stronnictwo rewolucyjne, któremu przewodzi Bulgaris i stronnictwo tak zwane ateńskie pod przewodem Miaulisa zostające, zjednoczyły się, aby utworzyć opozycyę legalną.

P. Ferdynand Lesseps przybył do Konstantynopola. Komisya w sprawie klasztorów mołdowołoskich znowu się zbierze. Drugie posiedzenie konferencyi zostało odłożonem, gdyż poseł francuski zasłabł. Porta naznaczyła komisyę z inżynierów dla rozpoznania potrzeby uzbrojenia granicy turecko-perskiej. Spółka przedsiębiorców francuskich otrzymała przyrzeczenie pierwszeństwa budowy kolei żelaznej z Awlony (nad morzem adryatyckiem) do Adryanopola, z ubocznemi kolejami do Warny i Enos. Pogłoski o zamieszkach w Syryi okazały się płonnemi. Porta odrzuciła roszczenia Francyi do wyspy Karak. Z Suchum Kale donoszą, że dziedziczny książę Abchazyi Mihad bej, został ujęty i odstawiony do Petersburga.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 10go marca. Dziś rano umarł książę Morny.

Londyn 10 marca. Otrzymano tu wiadomości z Nowego Jorku z dnia 25go lutego. Miasto Wilmington wzięte zostało przez Unionistów. Jenerał Sherman był 19go w Winsborough o 30 mil (ang.) na północ Kolumbii. Jenerał Separatystów Beauregard cofa się przed Shermanem.

Berlin 10 marca wieczór. Dzisiejsza wieczorna *Nord deutsche allg. Ztg* donosi: Wszystkie państwa Związku celnego zgodziły się na termin wprowadzenia w wykonanie traktatu handlowego francusko pruskiego, który naznaczony został na dzień 1 lipca r. b. Układy między Związkiem celnym i Austryą zaszły tak daleko, iż w tych dniach nastąpi zawiadomienie wszystkich państw Związku celnego, co koniecznem jest przed stanowczem podpisaniem umowy. Dzisiejsza wieczorna *Kreuz Ztg* pisze: O treści odpowiedzi austryackiej (na notę pruską w sprawie Księstw) słychać, że depesza pruska użytą została za punkt wyjścia dla dalszych układów; w skutku tego utrzymany zostaje stan tymczasowy Księstw. Osadzenie tymczasowe innego rządu pominiętem zostało.

Kursa. **Wiedeń** 10 marca wieczór. Kolej północna 1822. — Akcye kredytowe 183·90. — Losy z r. 1860 93·20. — Losy z r. 1864 88·20. — **Paryż** 10 marca. Renta w końcu 67·70.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

(2332--3)

✝

W Sobotę d. 11 Marca o godzinie 10 rano
odprawi się
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
żałobne Nabożeństwo
za dusze ś. p.
Jana hr. Wielopolskiego
i JÓZEFY z hr. POTULICKICH
hr. Wielopolskiéj.

Wspomnienie pośmiertne.

Na dniu 23 lutego zmarła we wsi Bachorzu, w obwodzie Sanockim położonej, *Konstancya* z Fredrów *Skrzyńska,* córka śp. Jacka Fredry i Maryi z Dembińskich, wdowa po śp. Wincentym Skrzyńskim, ośmdziesięcio-letnia staruszka. — Najlepsza córka, najpoczciwsza żona. — Jaką była matką i obywatelką, to świadczą żywe po niej zostawione pamiątki: pięciu synów, których w swej macierzyńskiej pieczołowitości wychowała na ludzi poczciwych, bogobojnych, godnych obywateli tego kraju, zaszczyt i chlubę mu przynoszących. Jaką zaś była panią dla sług swoich i matką dla poddanych, to okazuje żal głęboki i bolesny, jaki w sercach tych ludzi po sobie zostawiła — okazują łzy tych prostych istot, nie umiejących udawać, łzy szczere ze serca pochodzące, które za swą panią wylewają.

Zmarła Konstancya Skrzyńska, tknięta od lat kilkunastu kalectwem, niemocą nóg, niemogąca się inaczej ruszać, tylko wieziona przez kogoś na wózku, zamieszkała przy swoim najstarszym synie Władysławie i jego żonie Wandzie z Rozwadowskich, i stała się łączącem ogniwem spójni swojej licznej rodziny. Tam na główniejsze święta i imieniny staruszki zjeżdżały się wszystkie jej dzieci i wnuki, aby na łonie swej matki i babki spędzać wesoło owe dnie świąteczne. Nie tylko dzieci, ale i liczni krewni i przyjaciele zmarłej cisnęli się tłumnie w dnie te do Bachorza, pod ten dach gościnny, do tych serc otwartych, na których czele staruszka przyjmowała ich z otwartemi rękoma, jakby i im także matką była.

Mało kto nie zna Bachorza chociażby tylko z opisu. Gdyby wszystek świat był jak jego mieszkańcy, o jakże żyć na nim byłoby swobodnie i wesoło. Zapewne skutkiem anielskiej dobroci zmarłej Konstancyi, ci co ją otaczali tak poczciwi, łagodni i przyjaźni pełni — i nie dziw, bo serce jej było w stanie roztopić lody, złamać egoizmy, zniewolić, poprawić, podnieść i oczyścić. Jak człek wstąpił na tę ziemię błogosławioną, wkrótce się wielu złych popędów pozbył, i jakoś w tem czarownem kole złagodniał i stał się lepszym — przykład cnoty rozgrzał go i rozbudził, a w końcu nawrócił i poprawił.

Szczęśliwy, kto mając taką siłę, potrafi jej użyć śmiało, i przykładem swym rozszerzyć koło czynności, koło zasługi. Wobec zmarłej nie dawno staruszki człowiek zły, przewrotny i nienawistnych usposobień, wyżyćby był nie potrafił, uciekłby, lub powoli odmienić się musiał. — Zbłąkani, zniechęceni życiem, jakież w jej kółku znajdowali pociechy — tam ich nikt nie karcił i nie odpychał, nawet nie nauczał, ale codzień żywy czyn, w życie wprowadzał jakąś wielką prawdę, i, patrząc na to świątobliwe życie, czytał Ewangelią.

Ale wszystko mija, złe i dobre mija. Na parę dni przed św. Konstancyą, kiedy liczna rodzina i przyjaciele byli zebrani dla złożenia życzeń solenizantce, staruszka raptownie zaniemogła. Chorowała dni kilka. Zdawało się zrazu, że jest jej już lepiej, i do zdrowia przychodzi, kiedy powtórnie mocniej się rozchorowała. Co chwila widoczniejsze były postępy choroby, a nieodstępujący ją lekarz nie taił, że siły są wyczerpane, a nadziei żadnej! Wreszcie chora zażądała spowiedzi i ostatnich ŚŚ. Sakramentów na drogę wieczności. Obrzęd ten odbył się uroczyście ze łzami przytomnych; lecz zaledwie się skończył, śmierć raptowna i nieubłagana zabrała nam z ziemi tę anielską duszę.

Nie podobna opisać boleści dzieci i wnuków, którzy w tej chwili ciężkiej próby zdołali przecież cierpieniu podołać, i mężnem sercem je dźwignąć. Wszyscy ci, co żyli ze staruszką, płakali po niej jak dzieci; słudzy to rozpaczali po swej dobrej pani. — W ostatnich dniach, kiedy ciało zmarłej leżało na katafalku, pokój był zawsze pełny ludzi z bliska i z daleka przybiegających, żeby odmówić pacierz za jej duszę, a tłumy te, szanując spokój umarłej, w takiej cichości stąpali, że się tego dosłyszeć było trudno.... Dopiero gdy przyszło do zawarcia wieka od trumny — gdy te ukochane rysy miały być na zawsze zakryte przed naszemi oczyma— dopieroż jęk i płacz rozległy się chórem w pokojach: każdy chiał się żegnać — ujrzeć raz jeszcze tę twarz tak sobie drogą — ucałować raz ostatni martwą dłoń staruszki. (2367-1)

Trumnę na cmentarz na ramionach nieśli krewni, przyjaciele, sąsiedzi, wyrywając ją niemal sobie, mieniając się, aby mieć tę pociechę że jej ostatnią oddali posługę.

Po śmierci jej osierociał i żałobą pokrył się Bachórz. Czasami jednak zdawało się że znowu powrócą dawne czasy; chwilami łudzić się było można, że w poobiedniej, wieczornej, godzinie przy świetle palących się drzewek na kominie drzwi się na rozcież otworzą, i wjedzie jak dawniej na wózku staruszka, aby na zwykłem swojem miejscu usiąść; ale gdy skrzypienia tych dobrze znajomych kółek słychać nie było, twarz staruszki niepokazywała się w ciemnościach i pusto było w salonie, milkli wszyscy łzy ocierając co im żałość wyciskała.

Przez jedną szczerbę w tej budowie wsunęła się niezwyciężona żałość, nieprzemożony smutek i sieroctwo!... Maluczko miejsca zajmowała staruszka, a jak jej ogromnie wszystkim braknęło. Jej tam dobrze być musi... a tym co zostali...! tęskno i boleśnie! — Ale nie zapominajmy żeśmy tutaj przechodniami i żeśmy nie na zawsze się z nią pożegnali, a tymczasem: pokój jej duszy!

ODPOWIEDŹ.

(A. n.)

Przedmiot brukowania placów i ulic miasta Krakowa kostkami granitowemi— uwagę publiczną słusznie zajmujący — dał pochóp do polemki w dziennikach tutejszego Miasta, początkowo na polu badawczém prowadzonéj, a wyświecającej, „czy porfir, czy granit, i jakiego gatunku granit, na materyał brukowy ma być użyty“?

Nie naszą jest rzeczą, rozstrzygać tę kwestyą, naszym téż nie może być obowiązkiem znosić cierpliwie zaczepki — za to: że ludzie naukowi o formacyi, krystalizacyi i o naturze porfiru i granitu po dziennikach dysputę przeprowadzali.

O ile się tylko nas tyczy, zaczepkę odpieramy.

Między konkurentami przedsiębiorstwa dostawy granitu brukowego znaleźli się *novi homines,* — co wiedzeni instynktem licytacyjnym — rozumieją, że, prześcignąwszy dotychczasowych przedsiębiorców ofertą *niższą,* już tym samém zadanie swoje odrobili. — Spostrzegli się po niewczasie, że omylili się co do doniosłości podjętego przedsiębiorstwa, i co do obrachowania ceny za kamień granitowy, a szczególniej, za granit do bruku właściwie przydatny. Aby z tak krytycznego wyjść położenia, i na autora rozprawki w Kraukauer Zeitung, i na nas dotychczasowych przedsiębiorców nacierają.

Nie chcąc i nie mogąc mierzyć się z autorem inseratu w dzienniku „Czas“ z dnia 1 Marca r. b. Nr 49 arbitralnie odsądzającym i z teoretyczną i praktyczną wartością rozprawki o porfirze i granice w Krakauer Zeitung z dnia 21 Grudnia r. z Nr. 292, a autorowi tej rozprawki zostawiając przedmiotową odpowiedź, z naszej strony dotykamy tylko zarzutów przeciw nam wymierzonych.

Zarzuca nam autor, że staramy się Magistrat i Miasto utrzymać w monopolu, że, zabiegając konkurrentom drogę w Sląsku pruskim, już po licytacyi zakupiliśmy w Zorau kamień brukowy, i że staraliśmy się zakupić podobny kamień w Strehlen.

Wszakże zakupno tylu łomów granitu w Sląsku istniejących — przechodzi możność znakomitych nawet kapitalistów!

Pojmujemy, że staranie nasze o utrzymanie się przy przedsiębiorstwie dotychczasowém nie przypada konkurentom do gustu— pojmujemy ich przykre położenie, że nie mogli dotrzeć do łomów, aby materyał odpowiedni wydobywać, i na próbę przynajmniej sprowadzić, — pojmujemy, że ich razi skutek przysłowia: *beati possidentes*; lecz nie pojmujemy tego, że sami niewyzwani głoszą swoje zakłopotanie.

Czyliby tém chcieli wytłómaczyć, dla czego próba kamienia instar granitu, obok wieży ratuszowej w rynku głównym złożonego, tak niefortunnie wypadła?

Co do nas, jesteśmy w posiadaniu łomów granitu w okolicy Strigau na 10 lat nabytych, na który to czas poprzedni nasz pierwszy z Magistratem zawarty kontrakt dostawy służył. — Gdy Magistrat rozporządził roczne podwojenie dostawy, to po pięciu latach ustał kontrakt: w okolicy Strigau więc pozostały się nasze łomy granitu jeszcze na lat pięć.

Przebija się z inseratu żądanie przeciwników naszych, aby Im łomy kamienia granitowego odstąpić.

Pretensyą tę poddajemy pod osądzenie szanownej publiczności.

Mamy prawidła uprzejmości w nader wysokiej cenie, nie posuwamy takowych jednak do ostateczności krańców.

W końcu jeszcze i tę prawdę przeciwnikom naszym odsłonimy: Gdyby kamień ich pochodził z miejskiej góry Strehlen, natedy i sprowadzona ta próba byłaby odpowiedniejszą, i zlegitymującemi świadectwami w przybliżeniu zgodną. Kamień na próbę sprowadzony pochodzi z pobliża Strehlen, a nie z właściwych łomów w Strehlen; kamień, którego próba na rynku głównym smutném swém obliczem litości wzywa, nigdy nie był w Wrocławiu do bruku użytym, i porównania z granitem dotychczas przez nad dostarczonym nie wytrzyma.

Odpada również wzgląd oszczędności, pod który się tak skwapliwie przeciwnicy nasi podszywają; albowiem, — granit grubo-ziarnisty przez nas dostarczony wprawdzie jest droższym, ale za to długotrwałym, i wszelkim wymogom technicznym tudzież dogodności publicznej odpowiadającym, gdy tymczasem kamień ladajaki z różnorodnych pokładów nieregularnie sformowanych— chociaż tani — przysporzy Miastu częstych wydatków. Oszczędność taka w świecie ekonomiczym już dawno osądzona; chyba tylko ludzi nieświadomych rzeczy obałamucić może.

Kraków dnia 10 Marca 1865 roku. (2368-1-2)

M. W. Hochstim.

(NADESŁANE)

Począwszy od jednego talara dziennie można żyć bardzo wygodnie i odpowiednio w abonamencie zimowym, miesięcznie lub tygodniowo, w Dreźnie w Hotel de France. (2044-18-)T.

LEŚNICZY wykształcony, także w gospodarstwie posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady do leśnictwa lub do gospodarstwa.

Bliższą wiadomość w handlu W. Schlesingera na Podgórzu listownie pod lit. ***I. T.*** lub też ustnie powziąść można. (2347-3)

Kurs papierow i pieniędzy.

Kraków 10 marca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 złr.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	95¼	94¼
Banknoty pol. 100 złr.	453	445
Ruble ros. za 100 rsr.	150	147
Talary prs. za 100 tal.	168	165
Banknoty prus. 150 zł	90½	89½
Srebro nowe austr.	111	110
Dukaty austryackie	5 35	5 25
„ holend. ważne	5 34	5 24
Napoleon d'or . . .	9 08	8 93
Półimperyały rosyjs	9 32	9 17
Listy galic. nowe z k.	72⅞ —	71⅞ —
„ „ stare „	76½ —	75½ —
Oblig. indem. „	76 —	75 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	224½	221½

Wiedeń 10 mar. (tel.)	złr. cent.
5% Metaliki	71 70
5% Pożyczka narod.	78 65
Akcye banku wied.	802 —
„ „ kred.	184 30
Losy 5% z r. 1860 .	93 45
Srebro	110 25
Londyn 10 fnt. szter.	112 25
Dukat pojedynczy	5 20

Wiedeń 9 marca.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	67 60	67 55
„ Pożyczka narod.	78 70	78 55
„ Metaliki na m. k.	71 90	71 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 25	88 75
„ „ „ węgiers.	75 —	74 75
„ „ „ chor. ib.	75 25	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 10	73 70
„ „ „ bukow.	72 —	71 70
„ „ „ siedmgr.	71 90	71 25
„ Pożyczk. n. wen.	95 50	95 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		
„ „ „ 10-letn.	102 25	102 —
„ „ „ 12-mie.	— —	— —
„ „ „ losów.	92 60	92 40
4% Galicyjskie z. n.	72 —	71 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	161 75	161 50
„ „ „ 1854	88 60	88 40
„ „ „ 1860	93 20	93 10
„ „ „ 1864	87 70	86 60
„ Como-Rente.	18 25	17 75
„ Kredytowe	129 60	129 40
„ tryest na 4½%	114 50	114 —
„ żegl. par. na D.	86 50	86 —
„ ks. Esterhaz.	115 50	114 50
„ Księcia Salm.	31 50	31 —

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		30 —	29 50
„ ks. Klary . . .		27 50	27 —
„ hr. St. Genois .		27 75	27 25
„ miasta Budy . .		27 50	27 —
„ ks. Windischgr.		18 30	18 —
„ hr. Waldstein .		20 —	19 50
„ hr. Keglevich .		15 —	14 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		802	801 —
Zakładu kredytowego		183 70	183 50
Żeglugi par. na Dunaju		480 —	479
Kolei półn. Ferdynan.		1825	1823
„ rządowej fr.-a .		199 90	197 70
„ zachodniej c. El.		135 50	135 —
„ Pardubickiej .		123 75	123 50
„ Południowej .		246 —	245 75
„ Galicyjskiej . .		224 —	223 —
Czerniowiec. zwpł. 35%		62 —	61 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	4	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr.	4½	94 40	94 25
Berlin 100 tal. .	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4	94 55	94 35
Hamb. 100 mark.	4	84 30	84 20
Lipsk 100 talar.	6	-	
Londyn 100 fun.	5	112 50	112 40
Paryż 100 frank.	4	44 70	44 65

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 45	15 40
„ pół korony .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 32	5 31⅕
„ „ obrączk.	5 32	5 31⅕
Złoto al marco . .	5 30	5 28
Napoleondory . . .	9 01	9 —
Suwereny	15 65	15 60
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory (niemieckie)	9 20	9 16
Suwereny angielskie	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 23	9 20
Srebro	110 85	110 50
„ kupony . . .	110 85	110 50
Talary związkowe .	1 66½	1 66
Pruskie bilety kas. .	1 66 8/10	1 66 2/10
Lwów 8 marca.		
Dukat holenderski .	5 30	5 25
„ austryacki . .	5 32	5 27
Półimperyał rosyjski	9 23	9 09
Rubel srebr. rosyjski	1 77	1 73
Talar pruski . . .	1 67	1 65
Listy gal. b. kup. w. a.	72 20	71 58
„ „ „ „ m. k.	75 79	75 14
Obligi indem. b. kup.	74 25	73 55

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 02	78 43
Akc. kol. gal. b. kup.	224 —	221 67
Warszawa 9 marca.		
Półimperyały . rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	89 48	88 98
kupon. „	—	1 76⅜
Listy zast III okr. „	14 27	14 22
kupon „	—	— 12⅝
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	70 75	70 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	79 50	78 75
Wrocław 9 marca.		
Banknoty austryac. .	90¾	90¼
Polskie bilety bank. .	80⅚	80⅓
„ Listy zastaw.	—	75⅞
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 9 marca.		
Renta 3%	67 65	
Londyn 8 marca.		
Konsole	88⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu— do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.96 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*